

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada: Gł. Warszawa ul. Tamka 44.

Rusza wóz sejmowy

Wznowienie sesji — Postawa mniejszości narodowych — „Rozczarowanie” Berlina

Pełnych dni 30, na które w marcu r. b. odroczone została sesja sejmowa, minęło właśnie wczoraj. Równy miesiąc czasu przeleciał, jak z bicza trzaski, i oto w dniu dzisiejszym sesja Izby Ustawodawczej zostaje formalnie wznowiona.

Formalnie, ponieważ faktycznie nie puszczenie w ruch maszyny parlamentarnej zależy od marszałków Sejmu i Senatu, a ci nie ujawilił dotychczas żadnych dyspozycji, związanych ze wznowieniem obrad. Może już jednak dzisiaj nastąpią te decyzje i zarządzenia i razem z nimi wkroczy życie do gmachu przy ul. Wiejskiej.

Wznowienie sesji pobudziło ko-

ła polityczne i dało powód do wielu pogłosek mało prawdopodobnych, ale zato dosyć interesujących.

Jedni rozpuszczali wieści, jakoby z uwagi na położenie międzynarodowe, sesja parlamentarna miała być zamknięta, inni obnosili się z plotką, jakoby rząd wystąpił miał w Izbach o „daleko idące” pełnomocnictwa. Można przyjąć, że pogłoski te są dalekie od prawdy.

Poinformowani twierdzą, że sesja toczyć się będzie normalnie, i że rząd nie ma zamiaru zgłaszać się do Sejmu z projektem ustawy o pełnomocnictwach. Rozwój sytuacji wewnętrznej w naszym kraju zależy dziś przede-

wszystkiem od kształtowania się położenia zagranicznego.

Na razie na świecie trwa jeszcze pokój, niema zatem żadnego powodu do takich posunięć i rozstrzygnięć, któreby podyktowała żadna szczególna sensacja wojenna. W tem oświeleniu wznowiona sesja nie zapowiada żadnych szczególnych sensacji, chociaż niespodzianki nie mogą być nigdy z góry wykluczone.

Pewne ożywienie w obrady parlamentu wnieść mogą interpelacje i wnioski poselskie, a koła polityczne liczą się z tem, że zarówno w Sejmie, jak i w Senacie mogą być zgłoszone interesujące i budzące zaciekawienie interpelacje z dziedziny sytuacji we-

wewnętrznej i zagranicznej.

Warto też zaznaczyć, iż wlaścicielami z naciskiem ostrzegają przed złudzeniem, jakoby już w tej sesji myśleć miano realnie o zmianie ordynacji wyborczej do parlamentu.

Tak przedstawiana jest rzeczywistość dnia dzisiejszego, uchwycona pod flagą pokoju. A któż napewno wie, co przyniesie jutro?

Niektóre polskie koła polityczne podjęły rozmowy z przedstawicielami mniejszości narodowych w Polsce na tematy, związane z obroną państwa. We Lwowie radzono z przedstawicielami ukraińskiego Unda, w Warszawie mówiono z Litwinami, Białorusinami i Żydami.

Z informacji, jakie przedstawiły się do kół dziennikarskich, wynika dostatecznie jasno, że mniejszości narodowe oddają się w pełni do dyspozycji Rzeczypospolitej i że na wypadek niebezpieczeństwa zewnętrznego spełnią bez reszty swój obywatelski obowiązek. Wysłuchane są pomysły, ażeby mniejszości narodowe wystąpiły publicznie z uroczystymi deklaracjami.

Znamienna jest postawa Ukraińców małopolskich, którzy zapewniają, że w „odpowiedzialnej chwili historycznej” wypełnią obowiązki obywatelskie wobec państwa tak, jak wypełniali je „dotychczas”. Z nierealnego żądania autonomii terytorjalnej gotowi są zrezygnować i pragną tylko, ażeby państwo polskie zagwarantowało im „dotychczasowy stan posiadania”. Przypadałoby im, że politycy ukraińscy przebyli daleką drogę od października zeszłego roku, od nadziei i rozczarowań niemieckich na tle Rusi Podkarpackiej, aż do obecnych dni kwietniowych.

(Dokończenie na str. 2-cj.)

Rozmach w Polsce

Spostrzeżenia Charles'a Dewey'a

Wczorajszym „luxem” przybył do Warszawy były doradca finansowy rządu R. P. Charles S. Dewey z małżonką.

Na dworcze oczekiwał go ambasador St. Zjednoczonych p. Anthony J. Drexel Biddle z małżonką. Mówi nam:

— Dziś rano miałem telefon z Boulogne, że p. Dewey przybywa do Warszawy. Wydało mi się, że to jedynie mały wypadek, by się przypomnieć dawnym znajomym. Państwo Dewey będą naszymi gośćmi i zamieszkają w pałacu ambasady.

Po chwili już widzimy w oknie nadjeżdżającego pociągu pp. Dewey. Następuje serdeczne powitanie z pp. ambasadorostwem.

P. Dewey pozostał niezmiennie u-

przejmy i chętnie odpowiada na pytania:

— Przyjeżdżam tu tym razem, niestety, na krótko. Na dwa dni zaledwie, bo 10 maja już muszę być w Ameryce z powrotem. Przyjechałem do Europy zaledwie na 10 dni. Miałem pewien interes do załatwienia w Paryżu, a będąc tam, nie mogłem się powstrzymać od tego, by nie zajrzeć do Polski, o której mam tyle najmiłszych wspomnień i gdzie pozostawiłem tylu miłych przyjaciół.

— Czy jest pan nadal dyrektorem handlowej firmy „Palomolive”?

— Nie, już od dwóch lat opuściłem to stanowisko. Mam teraz bank w Chicago i należę do wielu przed-

siębiorstw. Właśnie w związku z tem musiałem odbyć tę podróż do Paryża.

— Ale z Warszawą nie pana nie wiąże w dziedzinie „handlowej”?

— Nie, tylko uczucie. No i ciekawość, co tam w Polsce nowego. Co słychać, jeszcze się dowiem, a co widać, już się przekonałem z okien wagonu. Nie było mnie tu przecież zaledwie dwa lata, a jaka różnica! Jaki wzrost liczby gmachów, domów, zabudowań, wszędzie wogóle, a dojeżdżając do Warszawy w szczególności! Widać, że wszystko nowiutkie, świeżutkie, rol się od tego, a i Warszawa o ileś gęściej zabudowana! Zaimponowaliście mi tym rozmachem...

Wołoszyn w Berlinie

Zameldował się jako prezydent

BERLIN, 25.4. W schronisku Św. Jadwigi w śródmieściu Berlina, gdzie co niedziela odbywa się nabożeństwo w języku ukraiń-

skim, odprawiane przez ks. Weruna, jednego z czołowych przedstawicieli Ukraińców w Berlinie, zatrzymał się ks. Wołoszyn.

Zameldował się on jako „prezydent Ukrainy Zakarpackiej” z siedzibą w Huszcie.

Jednomyślność w wolności

Gotowi do wojny Francuzi kochają pokój

Pokoje, zajmowane przez ministra De Monzie w ambasadzie francuskiej, noszą miano apartamentów Prezydenta Republiki, z czego wolno wnioskować, że zamieszkałby w nich, gdyby przyjechał. W tych to właśnie salonach przyjął p. Anatol De Monzie licznych przedstawicieli prasy polskiej i spędził z nimi godzinę na pogawędce, utrzymanej w tonie prywatnej, przyjacielskiej rozmowy.

Był w swym zwykłym berecie, asystowali mu zaś: po lewicy szef gabinetu prof. Gaston Martin, a po prawicy — dyrektor kolei francuskich Claudon. Miał na sobie czarną marynarkę i spodnie w pasy, lakierki. Do tego miała smokingowa muszka.

Minister De Monzie odczytał deklarację, daleką od zwykłego tonu podobnych enuncjacji.

(Tekst tego oświadczenia podajemy na innym miejscu).

Po wysłuchaniu deklaracji o trwałej współpracy polsko-francuskiej, posypały się pytania, dotyczące

przedewszystkiem obecnych nastrojów we Francji.

Porządek we Francji

— Równie często, jak niesłusznie, słyszy się i pisze w prasie zagranicznej, — odpowiedział minister — że źle się dzieje w państwie francuskim. A przecież tak nie jest.

Miałem tego przykład na podległych mi kolejach sławetnego dnia 30 listopada. Owego dnia, który miał być rzekomo dowodem anarchii we Francji, wszystkie dalekobieżne pociągi przyszyły w porę, we dług rozkładu jazdy. Każdy marynista starał się, by się nie spóźnić nawet o minutę, tak, że nierzadko przyjeżdżał za wcześnie. Pewien wybitny oficer polski mówił mi to nawet ze zdumieniem, że pociąg, którym przyjechał, netylko się nie spóźnił, na co liczył, ale nawet przy był parę minut przed czasem. A przecież kolejarzy mam pod sobą pół miliona. Podczas strajków za czasów Brianda lub Le Trocquera,

bywało po 100.000 strajkujących kolejarzy. Tym razem nie było nawet tysiąca... Zagranicą zaś robiono rwetes, że Bóg wie co się dzieje... Wystarczy wspomnieć manifestację w parlamencie włoskim...

Dalej, górniczy. Żywił silny, znakomicie zorganizowany zawodowo. I cóż? Pracowali spokojnie, a od grudnia do teraz wykazali nawet wzrost wydajności o 10 — 15 proc. To też chyba starczy za wszelkie argumenty.

Różnice zdań potrzebne

— Czy można jednak mówić o jednolitości pojęć we Francji, o pojednaniu wszystkich partyj, o jednomyślności?

— Oczywiście, o jednomyślności naogół mówić nie można, ale to nawet lepiej, bo różnica zdań ma swe dobre strony, oświetlając różne strony sprawy. Ważne jest, że umiemy się zdobywać na jednomyślność przy decyzjach ważnych i zasadniczych.

Przeżyłem taki piękny moment jednomyślności w Izbie, gdy w kwietniu 1925 r. przeprowadzono na wiązanie stosunków z Watykanem, czego głównym ośrodkiem byłem ja, lewicowiec... Cała Izba, stojąc, manifestowała wtedy na cześć Piusa XI, wszyscy bez wyjątku, z 73 komunistami włącznie. Zapomniałem o wszelkich tradycyjnych uprzedzeniach antyklerykalnych.

Budżet na naszą ambasadę przy Watykanie przeprowadziliśmy, jako minister skarbu w rządzie Herriota, którego poglądy na te sprawy były chyba dostatecznie znane.

Taka jednomyślność, na którą namiętnie się zdobyć Francuzi we właściwym momencie, jest ważniejsza, niż innego rodzaju ujednolicenie. To powinni wiedzieć ci z panów, którzy trochę znają historję Francji i nie czerpią swych o niej poglądów z kroniki wypadków oraz z różnych, informacyj propagandowych.

(Dokończenie na str. 4-cj.)

MOŻNA ROZMAIACIE OCENIAC

mobilizację 1.200 tys. ludzi w Niemczech.

Może to oznaczać, że chwila wielkich rozstrzygnięć jest bliska.

Może to być przygotowaniem atmosfery dla przemówienia Hitlera.

Może to być manifestacyjną odpowiedzialnością na przyspieszenie tempa przygotowań obronnych w Anglii, Francji i Polsce.

Jeżeli odrzucić pierwszą ewentualność, to, wbrew pozorom, mobilizacja niemiecka może przybliżyć świat do upragnionego pokoju. Przyczynił się bowiem dodatkowo do demobilizacji gospodarstwa Rzeszy — do ograniczenia produkcji, dochodów i cywilnego spożycia, przy jednoczesnym znacznym wzroście zapotrzebowania wojennego na pieniądze i towary.

Niemcy chwyciły się często, że odnoszą zwycięstwa bez przelewu krwi. Dziś karta zdaje się odwracać: łatwo może się zdarzyć, że również bez przelewu krwi Niemcy poniosą klęskę.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że czas przestał już być ich sprzymierzeńcem. (k.)

NIE CZESTO

godzimy się z „Kurjerem Porannym”. Tem chętniej wykorzystujemy też okazje, dające pole do takiej zgody.

Należą do nich zawarte we wczorajszym artykule wstępnym tego pisma dwie oceny: jedna, która daje świadectwo tej prawdzie, iż imponująca swą jednolitością postawa społeczeństwa jest dziełem nie przymusu, ale dobrej woli; i druga — która trafnie przewiduje, że gdy minie stan zewnętrznego napięcia, istniejące dziś rozpiętości poglądów odzyskają prawo obywatelstwa.

Autor wspomnianych ocen nie wypada z nich wprawdzie wnioskować, które się narzuca. A miało być — że trzeba kultywować w społeczeństwie kapital dobrej woli, aby w chwilach ciężkich móc z niego czerpać; a następnie — że istniejącym narzędziem tej kultury jest swobodna wymiana poglądów.

Autor tego nie mówi, ale wydaje nam się, że ostatnie dni zbliżyły go dość mocno do takiego ujmowania rzeczy.

On to przecież jeszcze niedawno różnice w poglądach politycznych nazwał „tobolkami” — obciążeniem, które winno być na stałe wyrzucone poza burzę naszego życia.

Dziś godzi się z tem, że „tobolki” powrócą.

Może jutro uzna, że ich zawartość jest nie obciążeniem, ale narządem twórczości. (k.)

Walka o neutralność

Balkanu

Dramatyczna rozgrywka Angli i Francji z „osią” (Patrz artykuł wstępnym na str. 3-cj)

W piątek w południe

mowa kanclerza Hitlera

BERLIN, 25.4. — Posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Hitler wygłosi swoje przemówienie, odbędzie się w piątek dn. 28 b. m. o godz. 12 w południe.

W czasie przemówienia kanclerza, które transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Rzeszy, zamknięte będą wszystkie biura i sklepy.

BERLIN, 25.4. Dziś ukazał się dekret podpisany przez feldmarszałka Goeringa, zwolujący Reichstag na godz. 12 w dniu 28 kwietnia.

Jedynym punktem porządku dziennego będzie wysłuchanie deklaracji rządu Rzeszy. Posiedzenie odbędzie się będzie w gmachu Opery Krolla.

W posiedzeniu poraz pierwszy udział wezmą przedstawiciele Kłajpedy oraz protektoratu Czech i Moraw.

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Rusza wóz sejmowy

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Kilkutygodniowa fantazja z „niepodległą Karpato - Ukrainą” zakończyła się tragicznie, przywódcy ukraińscy przyznają teraz jawnie, że jedynie w granicach państwa polskiego narodowość ukraińska posiada realne zdobycze w sensie politycznym i materialnym. Jest możliwe, że zmiana nastrojów wśród Ukraińców znajduje wyraz na terenie parlamentarnym.

Posiew wydarzeń międzynarodowych nie pozostaje bez plonu nawet na tak zachwaszczonej niwie, jak ukraińska mniejszość narodowa w Małopolsce Wschodniej.

Już tylko dwa dni dzielą nas od daty 28 kwietnia, godziny 12 w południe. Dnia tego o tej właśnie godzinie we wszystkich krajach Europy miliony ludzi słuchać będą przy aparatach radiowych przemówienia kanclerza Trzeciej Rzeszy, Adolfa Hitlera.

W międzynarodowym świecie politycznym snute są nadal domniemania, co powie Hitler? Wszystkie przypuszczenia są zgodne w tej mierze, że specjalną częścią swojej mowy Hitler poświęci Polsce. Dzienniki niemieckie piszą już całkiem otwarcie, że Hitler omówi „krytycznie” ostatnie zmiany i posunięcia polityki polskiej.

Będzie podobno mówił kanclerz o „rozczarowaniu”, jakie polityka Warszawy sprawiła w Berlinie, będzie dowodził, że Polska nie była przez Trzecią Rzeszę „zagrożona”, wreszcie ogłosi się za „właściwego, najlepszego interpretatora” linii politycznej, zapoczątkowanej w r. 1934. Ma być w mowie berlińskiej niemało żalu, wskazań i „pouczeń” pod adresem Polski.

Koła polityczne sądzą natomiast, że w przemówieniu swoim kanclerz Hitler nie zgłosi żadnych konkretnych żądań i postulatów pod adresem Polski.

Utrzymuje się przekonanie, że ani Gdańsk, ani pomorska autostrada, ani mniejszość niemiecka w Polsce, nie będą nazwane po

imieniu w przemówieniu berlińskim. Z mowy w Reichstagu wynikać ma jasno przedewszystkiem bolesna strata, jaką poniósł Berlin przez przedstawienie polityki polskiej.

Ogromną lukę w dyplomatycznej grze Berlina i całej „osi”, powstałą przez nową orientację Warszawy, wypełnić ma, jak się zdaje, Jugosławia. Stąd owe zapobiegliwe starania o „neutralność” i przyjaźń królestwa ju-

gosłowiańskiego, podejmowane przez Włochy i Niemcy.

Ale cały świat wie i rozumie, że pozycja Jugosławii nie może równać się w żadnej mierze znaczeniu Polski na szachownicy europejskiej.

Postawa Jugosławii jest czemś wartościowym w pierwszym rzędzie dla Włoch. Berlin „rachował” na Polskę. „Rachunek” przemienił się w rozczarowanie.

Nic bez zgody Polski

Watykan o Gdańsku

Organ Watykanu „Osservatore Romano” poświęca dłuższy artykuł Gdańskowi z racji pogłosk, jakoby Trzecia Rzesza zgłosiła pretensje do tego miasta.

Organ watykański kreśli historię utworzenia na podstawie Traktatu Wersalskiego wolnego miasta, jego statut, konstytucję wewnętrzną, umowy i współzycie z Polską, która otrzymała specjalne uprawnienia i przywileje zarówno w swym własnym interesie, jak i w interesie żywo-

Swój interesujący artykuł o Gdańsku kończy w ten sposób „Osservatore Romano”:

„Pomimo przesunięcia orientacji polskiej w kierunku Gdyni, Polska jest zawsze zainteresowana bezpośrednio losem Gdańska, który jest złączony z losem Pomorza polskiego, stanowiącego dla Polski przestrzeń życiową. To wyjaśnia, dlaczego nie byłaby możliwa zmiana sytuacji politycznej Gdańska bez zgody Polski, która poza prawami nabytymi, musi tam bronić swych niezwykle ważnych interesów życiowych”.

Obraza dobrego imienia

Nuncjusz o neopoganach

Na zebraniu słuchaczy Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w dn. 23 b. m. w Warszawie Nuncjusz mons. Cortesi wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Gdy przybył do mnie wasz czełgodyny i gorliwy dyrektor, aby mnie zaprosił na to zebranie i wręczył mi cztery piękne tomy wykładów z dogmatyki, z Pisma świętego, apologetyki i filozofii, wydanych drukiem w trakcie roku studiów, doświadczyłem prawdziwej radości i rzetelnego, wprost niewypowiedzianego podtrzymania w swej pracy.

Tak się złożyło, że właśnie wtedy czytałem artykuł z „Temps”, zatytułowany „Le Paganisme en Pologne”. W tym artykule powiedziano, że na-

wet w tym narodzie — „puissant bastion catholique” — ruch neopogański poczyna dawać znać o sobie.

I niekolewkie ruch ten nie posiada tego znaczenia, jakie chciałby mu przypisać wielki dziennik paryski, i jest prawie nieznan, to jednak fakt, że istnieje, jest już obrazą dla dobrego imienia społeczeństwa polskiego. Byłoby rzeczą wskazaną, aby w związku z tym rozprawił się z tym ruchem w Instytucie, który przebieg nie zamierzają wyłączenie prowadzić studiów teoretycznych dla samej tylko satysfakcji umysłowej, lecz pragnie stać się ośrodkiem życia i apostołatu, narzędziem obrony i krzewienia prawdy Chrystusowej.

Trzy cele

Program nowego rządu Belgii

BRUKSELA, 25.4. Dziś popołudniu premier Pierlot stanął poraz pierwszy przed Izłą Deputowanych i złożył oświadczenie w sprawie zasadniczych linii swej polityki.

Polityka nowego gabinetu — powiedział Pierlot — stworzonego z myślą o całości interesów narodowych, posiadać będzie trzy zasadnicze cele:

1) Utrzymanie niezależności narodowej przez zjednoczenie wszy-

stkich Belgów. 2) Zmiana konstytucji. 3) Poprawa położenia gospodarczego kraju.

W polityce zagranicznej — oświadczył premier Pierlot — nowy gabinet kontynuować będzie politykę niezależności, prowadzoną przez rząd poprzedni, która zyskała niejednokrotnie aprobatę parlamentu oraz opinii publicznej Belgii. Sytuacja obecna wymaga od rządu przedsięwzięcia wszel-

kich, możliwych w naszych warunkach, środków celem zapewnienia krajowi bezpieczeństwa.

Po złożeniu deklaracji premier Pierlot złożył wniosek o równoczesne przedyskutowanie ustawy o pełnomocnictwach, umożliwiających monarche większą swobodę decyzji w sprawach obrony państwa oraz w dziedzinie zarządzeń o charakterze gospodarczym.

Gadzinowe fundusze

zwalczane we Francji

PARYŻ, 25.4. Dziś opublikowano dekret, mający na celu zapobieżenie propagandzie zagranicznej.

Na zasadzie tego dekretu, każdy, kto otrzymuje z zagranicy pod jakąkolwiek bądź formą fundusze

na propagandę polityczną, podlega karze od 6 miesięcy do 5 lat więzienia oraz grzywnie od tysiąca do 10 tys. franków. Artykuł drugi tego dekretu przewiduje obowiązek zgłoszenia w ciągu 8 dni wszelkich

sum otrzymywanych z zagranicy i przeznaczonych na zasilanie wycho- dzącej we Francji prasy.

Nie stosujący się do tego rozporządzenia karani będą grzywną od 100 do 1000 franków.

Żałoba polska w Niemczech

Uroczysty pogrzeb ks. Domańskiego

BERLIN, 25.4. Dziś o godzinie 9-ej rano odprawione zostało w katedrze św. Jadwigi w Berlinie uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś. p. ks. patrona dr. Bolesława Domańskiego, przywódcy Polaków w Niemczech.

Dokola trumny i przed ołtarzem złożono niezliczoną ilość wieńców od związków i organizacji polskich w Polsce i Niemczech, przed trumną zaś złożono wieniec ambasadora R. P. w Berlinie Lipskiego, konsula R.P. w Berlinie, oraz Związku Polaków z Zagranicy.

Wniosem kazaniem polskiem zakończyła się polska uroczystość żałobna w Berlinie. Chyliły się przed

poliskich w Niemczech, oraz przebywającymi w Berlinie Polakami, którzy przyszlizli złożyć ostatni hołd restryduzonemu i niezłomnemu przywódcy ludu polskiego w Niemczech.

Hołd przywódcy półtoramilionowej ludności polskiej w Niemczech złożyli również i przedstawiciele mniejszości narodowych w Niemczech, a więc przedstawiciele mniejszości duńskiej red. Bogensel, red. Kronika, jak i kierownik Związku Litwinów w Niemczech, Maczulajtis.

Wniosem kazaniem polskiem zakończyła się polska uroczystość żałobna w Berlinie. Chyliły się przed

wielkim patrjotą, szermierzem polskości w Niemczech sztabdary, cho- ragwie i rodła. Trumnę wyniesiono z katedry, za trumną kroczyła rodzina oraz ambasador R. P.

Z placu katedralnego w Berlinie ruszył kondukt żałobny do Zakrzewa na pograniczu, gdzie odbędzie się ekspozycja do kościoła parafialnego, a jutro uroczystości pogrzebowe.

Za zwłokami ś. p. ks. dr. Domańskiego wyjechała z Berlina kolumna kilkunastu autobusów i niezliczona ilość samochodów, wiozących do Zakrzewa Polaków ze wszystkich dzielnic w Niemczech.

Plany Paderewskiego

14-go czerwca powrót do Europy

Ignacy Paderewski koncertuje obecnie według planu, który narządziła krótka choroba. W Kalifornii rewizytował b. prezydenta i panią Hoover. Koncerty są wspaniałe.

Prasa zamieszcza długie artykuły, poświęcone działalności politycznej i społecznej I. Paderewskiego.

Jeśli nie stanie na przeszkodzie, Paderewski opuści Stany Zjednoczone 14 czerwca na okręcie „Normandie”.

Paderewski ma wystąpić na festiwalu muzycznym w Lucernie (Szwajcaria) dnia 6 sierpnia b. r.

Ostatni wyrok

z serii procesów ludowców

Po przesłuchaniu około 40 świadków w Rzeszowie, zamknięto postępowanie dowodowe przeciwko członkowi Str. Ludowego, mgr. Dżule.

Prokurator podtrzymał akt oskarżenia w całości. Po przemówieniach obrońców, sędzia ogłosił wyrok, skazując mgr. Walentego Dżulę na karę aresztu przez 5 miesięcy i grzywnę w kwocie 10 zł. za przemyślenie w Hyżnem, przedmieściu dynowskim i części w Grabownicy, natomiast uniewinnił mgr. Dżulę

od zarzutów za przemówienia w Dynowie, Witryłowie i 3 punktów oskarżenia w Grabownicy.

Na wniosek obrony sąd uchylił tymczasowy areszt za kaucją 1000 złotych. Od wyroku obrona zapowiedziała apelację.

Jest to zdaje się ostatni wyrok na ludowców w Małopolsce. Rozprawy przysłuchiwali się licznie chłopcy pow. brzozowskiego i rzeszowskiego.

Poco autonomia

w granicach Węgier

BUDAPESZT, 25.4. Poseł do parlamentu, Vozary, stwierdza na łamach ukazującego się na Rusi Podkarpaciej dziennika węgierskiego „Az Oeslako”, że ludność karpato-ruska nie pragnie bynajmniej autonomii.

Ludność ta jest bowiem przekonana, że bez autonomii będzie

miała w granicach państwa węgierskiego zapewniły dobrobyt i swobody kulturalne.

Min. Gafencu w Londynie

na królewskim śniadaniu

LONDYN, 25.4. Min. Gafencu przyjęty był dziś przez parę królewską śniadaniem w pałacu Buckingham.

Min. Gafencu przed udaniem się do pałacu Buckingham przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Berlin po Wenecji

w rozkładzie jazdy

BIAŁOGRÓD, 25.4. Minister spr. zagr. Markowicz udaje się dziś, o godz. 12.15 samolotem do Berlina w celu złożenia wizyty min. Ribbentropowi.

Towarzyszyć mu będzie poseł niemiecki w Białogrodzie i szef gabinetu ministra.

BIAŁOGRÓD, 25.4. Minister spr. zagranicznych Markowicz wystartował stąd o godz. 13.23 samolotem do Berlina, dokąd przybył około godz. 17-ej.

Czystka wśród „hlinkowców”

Zakaz rewii i samowolnych

PRAGA, 25.4. „A-Zet” donosi z Bratysławy, że szef gwardji ks. Hlinki, Aleksander Mach, przeprowadził gruntowną „czystkę” wśród funkcjonariuszy gwardji, dokonując licznych degradacji i aresztowań.

Równocześnie wydał zarządzenia zabraniające gwardji ks. Hlinki wkraczania w kompetencje organów bezpieczeństwa oraz dokonywania aresztowań, względnie rewizji domowych.

W kilku słowach

— Ostatni żołnierz księstwa Liechtensteina Andrzej Klieber zmarł w wieku lat 95.

— W Rumunii na Dunaju w okolicy miejscowości Ismetli zatonęło czółno z 7 osób poniosło śmierć w nurtach rzeki. Wkrótce potem w tym samym miejscu zatonęło inne czółno z 4-ma osobami.

— Rząd hiszpański wystosował do całego narodu apel, wzywając do składania na skarbnik narodowy złota pod wszelkimi postaciami.

— Rząd Kuby zakazał wszelkiej działalności organizacjom hiszpańskiej Falangi.

— Ambasador W. Brytanji w Berlinie Henderson przyjął dnia 25 b. m. ambasadora włoskiego Attolico.

— W pobliżu dworca kolejowego w wschodniej dzielnicy Hailfy znaleziono zwłoki 2 zabitych policjantów żydowskich.

— Plk. Lindbergh zwiędzał w Buffalo fabryki samolotów wojskowych.

— W niedzielę przywieziono z zagranicy do Stanów Zjedn. A. P. 22.475.000 dol. złota, pochodzących głównie z W. Brytanji, Holandji i Indji.

— W Rzymie zmarł nagle w wieku lat 62 sir William Kindston — szef biura prasowego ambasady brytyjskiej w Rzymie. Zmarły był w okresie wielkiej wojny korespondentem „Timesa” w Rzymie.

— W Hankou na uroczystości obchodu urzędowania przez nowe władze municypalne wybuchła bomba, zabijając 7 Chińczyków a raniąc 36.

Walka o neutralność Bałkanu

Dramatyczna rozgrywka Angli i Francji z „osią“

W okresie dzielącym apel prezydenta U.S.A. od odpowiedzi kanclerza Niemiec rozwinęła Trzecia Rzesza niesłychanie ożywioną działalność dyplomatyczną, której głównym celem było zachowanie wysiłków angielsko-francuskich na Półwyspie Bałkańskim. To też było między innymi z pewnością powodem tak względnie znacznej zwłoki w odpowiedzi.

Działalność ta jest prowadzona w najściślejszym porozumieniu z drugim partnerem „osi”, Włochami, i jest całkowicie z nimi uzgodniona. Czy uzgodnienie to wytrzymałoby próbę długiej współpracy pokojowej, niewiadomo. Interesy włoskie mają bowiem na Bałkanach zupełnie inny zakres i całkowicie inny charakter, niż mniej bezpośrednio interesy niemieckie. Narazie — w obliczu powagi wytworzonej sytuacji — działalność bałkańska obu partnerów osi jest uzgodniona i zharmonizowana.

To jest fakt i z tego należy się liczyć.

Ocena tego, co dzieje się na Bałkanach jest zresztą w Europie bardzo niejednorodna i — niezawsze trafna.

W stosunku do Bałkanów europejska opinia publiczna popełniała zawsze i popełnia w dalszym ciągu cały szereg błędów. Zaczęło się to właściwie jeszcze przed wojną światową, kiedy — mimo ciągłych konfliktów — szarpiących narody, zamieszkujące ten półwysep — „Bałkany” były w opinii przeciętnej Europejczyka jakąś całością zamkniętą i jednolitą; powtarza się to i obecnie, chociaż już w formie odmiennej.

Z chwilą bowiem, kiedy wielka wojna pokazała światu ad oculos głębokie rozdarcie polityczne wśród narodów zamieszkujących Półwysep Bałkański; kiedy jedno państwo tego terytorium postawiło u boku trójprzymierza, a inne u boku trójprzymierza — w Europie zaczęła się przejawiać inna tendencja, zresztą także mylna. Przez Bałkany prowadzi się mianowicie wielką i wyraźną linię podziału i rozliczenia państwa, zamieszkujące te ziemie dzieli się schematycznie na związane z Anglią i Francją i na wciągnięte w orbitę najbliższego oddziaływania osi.

Takie stawianie sprawy na Bałkanach nie prowadzi do niczego. Sytuacja polityczna jest tam całkowicie płynna. Poszczególne państwa mają swoje zadaniowe porachunki i między sobą i z mocarstwami europejskimi, narazie jednak — zwłaszcza wobec grozy sytuacji dzisiejszej — szukają one gorączkowo nowych dróg i nowych metod pracy.

Wynika to z tego, iż wszystkie właściwie państwa bałkańskie usiłują już dzisiaj zdać sobie sprawę, jakie będzie ich stanowisko w razie przyszłego konfliktu wojennego. Zachodzi przytem zjawisko bardzo interesujące. Państwa te są ze sobą związane takim mnóstwem wspólnych kwestyj, a jednocześnie tyle mają wzajemnie wobec siebie pretensyj i postulatów, iż stanowisko jednego z nich przesądza w dużej mierze o stanowisku nie tylko jego bezpośredniego sąsiada, ale i dalszych członków bałkańskiego zespołu.

Stanowisko w pewnym sensie kluczowe mają w tym wypadku Węgry, państwo nie leżące na Bałkanach, ale związane z nimi już choćby dlatego, iż cały szereg tych państw wzbogacił się po wojnie kosztem Węgier — w

pierwszym rządzie Rumunji i Jugosławii.

Niewielkie dzisiejsze państwo węgierskie, walczące z olbrzymiemi wprost trudnościami, w nadciągającym konflikcie europejskim pragnęłoby niezawodnie utrzymać swoją neutralność. Węgry bowiem obliczają, że, wciągnięte w zawieruchę wojenną, mogłyby za to zapłacić uszczerbkiem swego stanu posiadania. Jeszcze bardzo zmęczone ostatnim wysiłkiem, nie zdradzają dzisiaj chęci powtórnej wojny. Jak się zdaje, usiłują też Węgry tak działać prowadzić swoją politykę, aby swoich osłowych „opiekunów” przekonać o tem, iż węgierska neutralność nie byłaby dla nich szkodliwa.

Jakież to są argumenty? Jakież to mogą być argumenty, które szermują politycy węgierscy podczas swych podróży do Rzymu i do Berlina?

Przypuszczalnie — jest to mierz dalszej neutralności innych

państw bałkańskich: Jugosławii, a może i Rumunji. Gdyby bowiem Węgry dały się wciągnąć do przyszłej wojny u boku państw osi, neutralność obu tych państw bałkańskich stałaby się odrazu fikcją; muszą one chwycić za broń, aby bronić swego stanu posiadania. Neutralne Węgry mogą natomiast — może — spowodować pośrednio neutralność i Jugosławii i Rumunji i tem samem — otworzyć na wypadek wojny przed Niemcami bogaty plechrz bałkański. Być przytem może, iż kosztem neutralności tych państw dalałoby się utrzymać nawet i neutralność Turcji.

Dyplomacja państw osi nie ustaje też obecnie w gorączkowym usiłowaniu zapewnienia sobie neutralności Bałkanu. W Wenecji i w Rzymie z jednej, w Berlinie z drugiej strony, zapewne o tem mówi się z przedstawicielami państw bałkańskich i z politykami węgierskimi podczas ich oficjalnych wizyt. Neutralny Bał-

kan to przecież dla Niemiec w dużej mierze rozwiązanie sprawy aprowizacji wojennej. Powtarza się więc w gruncie rzeczy sytuacja z przed wielkiej wojny, kiedy szła zupełnie analogiczna gra o zboże i o naftę bałkańską.

Gra ta została wtedy przez Niemcy przegrana. Bułgaria i Turcja przyłączyły się wprawdzie — prawie od początku — do państw centralnych, Serbia walczyła jednak odrazu u boku koalicji, Rumunja zaś przez swe przystąpienie w 1916 r. do koalicji — przechyliła bardzo poważnie szalę zwycięstwa na jej korzyść. W chwili obecnej napewno nie można jeszcze mówić o zakończeniu rozgrywki na Bałkanach. Państwa bałkańskie znajdują się w tej chwili na pewnego rodzaju rozdrożu: muszą zdecydować o swem zachowaniu się w razie przyszłej wojny. Z wyjątkiem Węgier — żadne z tych państw nie zamierza i nie może wystąpić czynnie po stronie

„osi” — jednak już ich neutralność stanowićby mogła dla państw „osi” czynnik niesłychaniej wagi i znaczenia. To też państwa te są w tej chwili przedmiotem zabiegów i propagandy ze wszystkich stron.

Akcję dyplomatyczną rozpoczęła tu zresztą Anglia — ale Niemcy i Włochy ruszyły niesłychanie ostro do kontrataku. Nacisk na Węgry, nacisk via Włochy na Jugosławję, zagrożoną bezpośrednio zdobyciem Albanii, nacisk na min. Gafencu w Berlinie, misja v. Papena w Ankarze (jakim wspaniałym nawrotem do dawnej koncepcji linii Berlin — Bagdad byłoby uzyskanie neutralności Turcji i jakie perspektywy na... naftę otworzyłaby w razie wojny neutralność turecka!) — oto są poszczególne etapy tej akcji. Nie ulega wątpliwości, iż kanclerz Hitler, wyznaczając swoją mowę dopiero na 28 kwietnia, liczył na to, iż będzie się mógł już w tym zakresie wykażać jakimiś osiągnięciami. Czy tak będzie, nie wiadomo.

W tej chwili min. Gafencu jest w Londynie. Berlin niebardzo był zachwycony rozmowami przezprwadzonemi w czasie jego wizyty. Pertraktacje z Węgrami są jeszcze w toku. Rozmowy z Jugosławją nie są jeszcze zakończone. Wyjazd p. Potiemkina zastępcy komisarza spraw zagranicznych Z.S.R.R. do Ankarzy zdaje się również wskazywać na to, iż misja ambasadora v. Papena może tam być bardzo wydatnie i złośliwie pokrzyżowana.

N.

W aulach i kreślarniach

Dziwny dla dziennikarzy komunikat

(Telefonem od naszego korespondenta) Gdańsk 25 kwietnia.

Semestr na politechnice gdańskiej już się rozpoczął. Polacy uczęszczają na wykłady. Natomiast do kreślarni Polacy narazie nie chodzą z uwagi na to, że w najbliższym czasie komisja dokonać ma przeglądu kreślarni, które były w czasie zajęć zdemolowane przez młodzież hitlerowską.

Pięciu relegowanych studentów Polaków, tworzących zarząd Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej do tej chwili nie zostało przyjętych.

Z powodu aresztowania uwolnionego potem redaktora Piszczka, współpracownika „Kurjera Poznańskiego” mówią, że

policeja gdańska prowadzi własną politykę niezależną od Senatu. Zdziwienie wśród wszystkich dziennikarzy polskich wywołał komunikat, że czasowe przytrzymanie red. Piszczka spowodowały fałszywe wiadomości podawane przez niego z Gdańska. (Z)

W świetle prasy

Non possumus

„Warszawski Dziennik Narodowy” cytuje niektóre wyrażenia antypolskie wystąpienia prasy włoskiej. Np. „Gazzetta del Popolo” pisała w tych dniach: „Nie należy zapominać, że wschodnie granice Niemiec uważane były stale przez wszystkich za największą niesprawiedliwość, popełnioną w Wersalu względem Niemiec. Nie może na negować, że Niemcy uczynili Polsce bardziej, niż słuszne, propozycje: powrotu Gdańska do Niemiec, budowy autostrady przez Pomorze, gwarancji granic Polski na okres lat 25-ciu. Polska odpowiedziała mobilizacją, a Polacy oświadczyli, że będą raczej się bić, niż wyrażać zgodę na najnieultrajsze ustępstwo. Czy jest to roztropne? — pyta organ włoski. — Jakież byłoby morale uzasadnienie wojny, mającej przeskoczyć przyłączeniu się do Rzeszy miast Niemiec po uznaniu i przyjęciu przez wszystkich zasady o samostanowieniu o sobie narodów?”

Na takie „pytania” odpowiada „Warszawski Dziennik Narodowy”: „Cóż odpowiedzieć na takie pytania? Bodaj tyle tylko, że nie proponujemy Włochom wyrażenia zgody na projekt budowy jugosłowiańskiej autostrady samochodowej przez „korytarz albański” (do Grecji) niedawno utworzony przy niezapelnieniu zachowania najważniejszych formalności zasady o samostanowieniu narodów albańskiego. Nie proponujemy też Włochom oddania Durazzo w tym korytarzu, które napewno nie jest miastem włoskim, Anglikom, ażeby pod bokiem cieśniny Otranto mogli zbudować wielką bazę morską na wzór tej, jaką Niemcy budują w Kłajpedzie. Włosi odpowiedźliby nam: non possumus! Niechaj też zrozumieć zechcą nasze: nie możemy, zwłaszcza, że kiedyś bardzo dobrze rozumieli interesy polskie do Bałtyku.”

Metody

„Robotnik” zwraca uwagę, że rozklejony w Warszawie „manifest” ozonowego Związku metalowców „udziela przedwzrostem prostej odpowiedzi: należy wstąpić do „Ozonu”.

„Robotnik” na to mówi: „Nie, moi panowie, nie z tego nie wyjdzie. Daleko takimi „metodami” „jednoczenia” nie sądzę, że wydadzą nam się one... dziwnie niepraw-

dopodobne w chwili, gdy Polska stoi wobec tylu zagadnień i tylu trudności. Te „metody” są wszakże typowe dla umysłowości i dla psychologii ludzi, którzy ani raz nie chcą zrezygnować ze swego przywileju.”

Ostra reakcja

Red. Józef Winiewicz pisze w „I.K.C.”, że „Akcja mniejszości niemieckiej w Polsce budzi ostrą reakcję społeczeństwa polskiego. Polska — pisze red. Winiewicz, nie może dopuścić, aby wpływy niemieckie w Polsce przetrwały napędem propagandy politycznej i faktycznym układem stosunków gospodarczych tę skromną liczbę niecałych 2 i pół procent ogółu mieszkańców kraju, jaką ludnośćowość mniejszości niemieckiej w Polsce reprezentuje.”

Spadek o 50 proc.

Z Katowic donosi „Czas”: „Na Górnym Śląsku zostały zakończone wpisy do szkół powszechnych. Dotychczas znane są jedynie orientacyjne wyniki, jednak już na ich podstawie stwierdzić należy wspaniałe zwycięstwo szkoły polskiej, wbrew propagandzie niemieckiej. W Chorzowie, Siemianowicach, Welnou, Bielżowicach i Kończykach zapisało się do szkoły mniejszościowej o 40 proc. mniej młodzieży, aniżeli w roku ub. w Janowie, Mysłowicach 50 proc., Szopienicach, Brzozowicach i Kamieniu o 75 proc. mniej.”

Dezertjer niemiecki

Z Katowic donosi „Kurjer Warszawski”: „U władz granicznych zgłosił się wczoraj w pełnym rynsztunku żołnierza niemieckiego z oddziału stacjonowanego w Stabłack, który zeznał, że uciekł z armii niemieckiej z powodu złego traktowania i wyszydzenia uczuć religijnych. Zbiegły podał jeszcze, że w pogadankach dla żołnierzy oficerowie niemieccy urabiają wrogię stanowisko wobec wszystkich co polskie.”

Tajemnicze panie

Donosiliśmy niedawno, że we Lwowie skreślono z list wyborców do rady miejskiej 20.000 osób. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi, że

„Jak się okazuje, w przeważającej ilości wypadków, sprawczyńmi nadużyć wyborczych były jakieś panie, które obchodzą okręgowe komisje wyborcze i kwestjonowały prawa wyborcze równocześnie po kilkudziesięciu, a nawet kilkaset osób. Niektóre komisje nie żądały od nich osobistych legitymacji, tak, że wspomniane panie są nieuchwytnie i jedynie w kilku wypadkach znane są ich prawdziwe nazwiska i adresy. Pociągnięte one będą przez prokuratora do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władz w błąd, oraz za nadużycie wyborcze.”

Odosobniony

Polska Agencja Agrarna (PAA), donosi: „Staraniem Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi, odbył się w Warszawie odczyt p. Studnickiego na temat: „Obecna sytuacja w Europie”. Wywody p. Studnickiego, dotyczące stosunków polsko-niemieckich spotkały się z ostrym sprzeciwem Związku oraz innych słuchaczy, co znalazło wyraz w przerywaniach podczas wygłaszania referatu, a następnie w dyskusji. Zdaniem zabierających głos, wywody p. Studnickiego są jego osobistem, oderwanem zapatrywaniem, które jest zdecydowanie obce ogółowi polskiego społeczeństwa.”

Warkocz długości 10 milj. km.

„I.K.C.” donosi, że „wymierzono nową komety. Ma ona warkocz długości 10 milionów km. Według obserwacji, dokonanych w obserwatorium warszawskim, nowa kometa zmniejszyła już swój blask i przedstawia się obecnie jako obiekt 4,5 wielkości gwiazdowej.”

Co mówią ministrowie litewscy?

Z Kowna donosi „Kurjer Warszawski”, że w ubiegłą niedzielę „w Wolkowyszkach, dokąd przybył min. obrony narodowej gen. Mustejkis, oraz min. oświaty dr. Bistras, pobyt przedstawicieli rządu stał się do dawną niemotowaną w Litwie wspaniałą manifestacją patriotyczną narodu litewskiego. Gen. Mustejkisa powitało przeszło 1.500 przedstawicieli miejscowej ludności. Z całym naciskiem zaznaczył, że wrogiem Litwy będzie każdy, „kto napadnie na nas

z bronią w ręku”. Stosunek narodu litewskiego do napastnika ośmielającego targnąć się na naszą wolność — mówił minister obrony narodowej — będzie prosty: „wrogów spotkamy nie z chlebem i solą oraz niewolniczym ukłonem, lecz z bronią w ręku”. Te słowa gen. Mustejkisa były przez zebranych przyjęte frenetycznymi i dłu gotrwałymi oklaskami. Następnie zabrał głos dr. Bistras, który po zapoznaniu zebranych rolników z programem rządu, wskazał na konieczność wyzyskania obecnego okresu, który stanowi — jego zdaniem — przerwę w niebezpieczeństwie wojennem dla twórczej pracy, zmlerzającej do zjednoczenia wszystkich sił narodu.”

„Bramy Berlina”

Z Berlina donosi „Kurjer Warszawski”, że prasa hitlerowska dowodzi, iż Polska ma możliwość pójścia w kierunku Niemiec: „bramy są szeroko otwarte — mówi w Berlinie — zaznaczając jednocześnie, że trzeba oczywiście na przed uprządkować „kilka drobnych spraw”. Cóż — stwierdzają z niezadowolaniem koła polityczne Berlina — kiedy Polska, z niewiadomych przyczyn, nie chce kroczyć po tej drodze. Skoro więc tak już jest, nie szczędź się w Berlinie pod adresem Polski ani ostrych słów, ani też rad przyjacielskich, ani również „pouczeń”.

Zna tajemnicę pożaru Reichstagu

Z Buenos Aires donosi „Czas”: „Herbert Jürges, dawny sekretarz ministra Goebbelsa, którego list do prezydenta Ortiza dał powód do rozpoczęcia śledztwa w sprawie działalności narodowych socjalistów w Patagonji, przyznał, że motywem jego rewelacji była chęć zemsty na reżimie hitlerowskim za to, że zżona jego zmarła wskutek choroby jakiejś się nabawiła w obozie koncentracyjnym, i teściowa została zamordowana przez Gestapo. „Jestem narodowym socjalistą, zawsze nim będę, ale nigdy nie będę hitlerowcem” — pisze Jürges. Przeciwnikiem hitleryzmu stał się po pożarze Reichstagu. Znajac język holenderski, był on tłumaczem Karola Ernsta z van der Lubbe, komunistą holenderskim, straconym pod zarzutem podpalenia Reichstagu. Ernst, wówczas dowódca SS, padł ofiarą krwawej czystki w r. 1934.”

Jednomyślność w wolności

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Gotowość bez wo owońności

— Czy Francja jest obecnie nastrojona wojowniczo?

— Jest zawsze gotowa na wszystko, bez pobrząkiwania szabelką („bellicisme”). Twierdzenie, że Francja jest wojownicza, jest fałszem. Francja kocha pokój zapamiętała („éperdument”), jak, zresztą, wszystkie narody rozsądne („conscients”), ale gdy przyjdzie co do czego, potrafi stawić czoło przeciwnośćom ze stanowczym spokojem. Francja dziś jest spokojna, bardzo, bardzo spokojna.

Nikt nawet nie wiedział, jak i kiedy młodzieży stanęła w szeregach bez rozplakotanej mobilizacji, jak to zresztą było i w Polsce. Ot, poprostu poszli, „voilà tout”.

Podatki

— Czy nie zaciągają zbyt dużo na Francuzach nowe dodatkowe podatki?

— Nie jest dla nikogo nowością, że Francuzi nie lubią płacić podatków — przyznał z uśmiechem min. De Monzie — to też dodatek do podatku z dnia 12 listopada, oraz późniejsze uzupełnienia, nikogo nie ucieszyły. Ale łatwiej to strawiono, niż np. przedłużenie dnia roboczego. Nie wiem, jak to przejdzie. I znów leżą na moich kolejarzy, że zachowują się rozsądnie. Miejmy nadzieję, że jakoś zgodzą się z tem również górnicy.

Handel i inwestycje

Czy nastąpiło coś w czasie pańskiego pobytu w Warszawie w dziedzinie naszych stosunków handlowych?

— To sprawa bardzo drażliwa. Traktaty handlowe nie są wolne od wpływów politycznych. Gdy stosunki polityczne są dobre, wszystko jest proste, gdy w polityce coś się widać, to i w traktatach handlowych są kłopoty. Uważam, że samo życie powinno kierować traktatami, nie zaś traktaty życiem. Konkretne mogą tylko tyle powiedzieć, że częściowo już zakończono, a częściowo jeszcze się toczą rokowania w sprawie rozszerzenia zakresu naszej wymiany handlowej.

— Czy nie napotkają na trudności praktyczne?

— Przypuszczam, że nie, bo Francuzi lepiej już znają polski rynek. Dawniej przybywali w najniższym przysposobieniu, że będą robili bez trudu wielkie interesy w Polsce. Potem nagle oburzenie. A to podatki, a to takie ustawy, a to o waki i rozpacz.

Teraz już wiemy, że trzeba inaczej brać się do sprawy. Mamy tego dowód w tej oto kolei francusko - polskiej. Przez jakiś czas w latach 1933-37 rząd polski objął eksploatację tej kolei, później zaś, po ustanowieniu sprawy, oddał ją towarzystwu eksploatacyjnemu. To dodało zaufania. I z tem zaufaniem właśnie należy przystępować do pracy, oszczędzić to wielu rozczarowań. Ten system stosowany jest obecnie skutecznie również w innych dziedzinach.

— W jakich dziedzinach spodziewane są inwestycje francuskie?

— Głównie w dziedzinie elektryfikacyjnej i drogowej. Muszę, zresztą, powiedzieć, że jestem pełen ogromnego uznania dla polskich inżynierów drogowych. Na takim piaszczystym i niewdzięcznym terenie dokonali naprawdę cudów. Chętnie przyczynilibyśmy się do tych prac. Może i w innych dziedzinach. W każdym razie nie będziemy w żadnej dziedzinie dla siebie żądali wyłączności. Chętnie dopuścimy wszelką konkurencję i zostawimy Polsce możliwość odpowiedniego doboru.

Mieszanka do silników

— Wolno zapytać, czy Francja w razie czego jest gotowa do wojny?

— Pod względem zaopatrzenia z pewnością. W ciągu ostatnich miesięcy wielkiego dokonano wysiłku. Nie będę jednak wchodził w szczegóły. Gazety są czytane nie tylko przez przeciwnych czytelników, a i przez sztab generalny.

— Czy panowie wiedzą, że na podstawie drobnych ogłoszeń w pis-

mach niemieckich w końcowym okresie wojny u nas obliczano, ile jeszcze Niemcom zostało tłuszczu? Bez zdradzania tajemnic wojennych mogę jednak powiedzieć, że nasza mieszanka do silników samolotowych, oparta na dekrecie kwietniowym jest z pewnością bardziej wartościowa od „syntetycznych” preparatów niemieckich.

Dobrze zmyślić!

— Czy słusznie atakowano ministra Co'ta, że zaprzepścił lotnictwo francuskie?

— To mój osobisty przyjaciel, więc nie chciałbym go ganić, ale rzeczywiście zawinił o tyle, że był trochę za powolny. Chciał przed rozpoczęciem budowy na większą skalę, najpierw stworzyć model, stanowiący szczyt doskonałości, ale poszukiwania te trwały tak długo, zbyt wiele „stracił na starcie” i teraz musimy z wielkim trudem dopędzać współzawodników. Jego winą był tylko zbyt późny start. Nie jest to tak łatwo odrobić, liczebnie nasze lotnictwo jest słabsze np. od włoskiego, ale jakoś liczymy się jeszcze z możliwością wyrównania. A taki na Co'ta były mocne, raczej na użytek wewnętrzny. Czasami dobrze jest mocno kogoś zmyślić!

i wogóle zrobić huk w prasie, by alarmami, może nawet przesadnie, naprawić zaniedbaną sprawę.

Kto wie, jak długo jeszcze trwałaby ta rozmowa, gdyby nie przybycie delegacji, która przyspieszyła zakończenie rozmowy.

Min. De Monzie rzekł na pożegnanie:

— Gdy mnie panowie tak zasympyłowali pytaniami, wiesz, jak się czulem? Jak przed komisją parlamentarną. Ale było mi bardzo miło. Cieszę się, że tak się bardzo interesujecie naszymi sprawami. To najlepszy dowód przyjaźni...

Dyplomaticus.

Deklaracja urzędowa

Tekst deklaracji urzędowej, odczytanej przez min. De Monzie, brzmiał j. n.:

— Przepraszam, że przypomniałem sobie stanowisko oficjalne — rozpoczął minister — jestem francuskim ministrem robót publicznych, co oznacza, krótko mówiąc, że nie mam podstaw do przemawiania o francuskiej polityce zagranicznej, która, zresztą, została nakreślona „en varietur” przez p. Daladier, szefa rządu. To nakreślenie wyłącza wszelkie uzupełnienia publiczne czy tajne.

Nie należy nadawać mojej podróży i krótkiemu pobytowi innego znaczenia, jak tylko kroku przyjaznego z okazji

wspólnego powroźenia. Kolej śląsk-Eatyk jest sukcesem francusko-polskim, oczywiście, nie jednym, lecz najświeższym i najbardziej znamienym, ponieważ łączy prywatną inicjatywę Francuzów z udziałem państwa polskiego. Jednocześnie inauguracja tej kolei żelaznej była dla mnie sposobnością nawiązania żywego kontaktu z myślą polską w tych trudnych czasach i stwierdzenia naszego braterstwa w cichych postanowieniach serca.

Niczego nie powiedziałem, niczego nie usłyszałem nieznanego politycznie czy uczuciowo. W stopniu częściowym i prowizorycznym, w jakim reprezentowałem Francję, przypomniałem, że Francja była obecna u boku Polski we wszystkich staraniach o pokój i wszystkich troskach ryzyka. Przypomniałem to 23 i 24 kwietnia, nie oczekując żadnych oracyj, ponieważ żadne przemówienie nie zdołaloby zmienić naszych stanowczych zamiarów.

Potem zaś — wczoraj wieczorem — przyjeżdżałem na obiedzie jubileuszowym Francusko-Polskiej Izby Handlowej i mogłem zaobserwować doskonałą trwałość współpracy Francji i Polski od 20 lat. Dziś popołudniu pójść skłonił się przed obrazem Marszałka Piłsudskiego, którego osobliście znałem, widywałem, podziwiałem i kochałem za Jego życia, a którego wspomnienie znajduję w bohaterskim a jednogłośnym pietyzmie Jego wielkiego „narodu”.

Gwarancje muszą być poparte silną armią

Winston Churchill zapowiada powszechną służbę wojskową

LONDYN. 24.4. Decyzja rządu brytyjskiego podwołenia liczącej 100 tysięcy żołnierzy siły terytorjalnej spowodowała silną reakcję społeczeństwa na rzecz zaciągu ochotniczego do szeregów wojsk terytorjalnych.

W dniu dzisiejszym w samemu sercu City londyńskiej na skwerze przed giełdą i Bankiem Angielskim przemawiał do zgromadzonych kilku tysięcy pracowników City Winston Churchill, witany niezwykle owoacyjnie.

Wyrażając swoje zadowolenie z postępu rekrutacji ochotniczej w Londynie, Winston Churchill oświadczył:

„Osiągnięto godne uwagi rezultaty, biorąc pod uwagę zawiłe przepisy, dotyczące zawodów i zajęć, zastrzeżonych wyłącznie z zaciągu ochotniczego. Przepisy te zdają się stawiać służbę wojskową na poziomie, nie odpowiadającym jej znaczeniu i z tego powodu tyle ludzi zostaje odrzuconych. Słabość nasza polega na tem, że za zgodą narodową udzieliłmsy wielu państwom w Europie gwarancji, że wspólnie

z nimi przeciwstawimy się jakiegokolwiek dalszej agresji, i, jak dotychczas nie podjęliśmy żadnych właściwych kroków, by zaopatrzyć się w armię dostateczną do poparcia naszych słów.

Brytyjska słabość wojskowa zachęca wrogów i zachęca obecnych lub ewentualnych sojuszników brytyjskich i nie dopuszcza lub co najmniej opóźnia zgromadzenie milujących pokój państw, których zbiorowa siła wojskowa jest największą gwarancją utrzymania pokoju.

Dla każdego widocznym jest, że brytyjska opinia publiczna jest coraz bardziej zdecydowanie usposobiona dla przymusowej służby narodowej we wszystkich jej przejawach. Stało się coraz bardziej prawdopodobnym, że niedługo zaprowadzona zostanie przymusowa służba narodowa.

Powwyższe wystąpienie Winstona Churchilla, zapowiadające możliwość rychłego zaprowadzenia przymusowej służby narodowej w W. Brytanji, wywołało bardzo wielkie wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że

opinia publiczna W. Brytanji coraz wyraźniej i coraz bardziej stanowczo domaga się zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Wątpliwem jest, aby rząd zaprowadził ją w całej rozciągłości, ale zdaje się być rzeczą pewną, że rząd rozważa obecnie wprowadzenie przymusu służby narodowej, chociażby w formie przejściowych pół środków. M. inn. rozważane są następujące cztery odmiany: 1) 4-miesięczne ćwiczenie młodzieży od 18 do 20 lat w szeregach armji regularnej, a następnie 4-letnie ćwiczenia w szeregach armji terytorjalnej; 2) służba młodzieży od 18 do 20 lat w szeregach armji terytorjalnej, na okres 5-ciu lat co najmniej z jednoczesnym okresem pełnych ćwiczeń; 3) służba w armji terytorjalnej dla wszystkich mężczyzn od 18 do 30 lat; 4) przymusowe ćwiczenia fizyczne od 17 do 20 lat.

Należy przypuszczać, że sprawa ta będzie przez gabinet brytyjski w ciągu bieżącego tygodnia dokładnie rozważona.

Ostatnie ostrzeżenie W. Brytanji

Instrukcja dla ambasadora Hendersona

LONDYN. 24.4. Ambasador W. Brytanji w Berlinie Henderson, który powrócił dziś do Berlina, prawdopodobnie jutro odwiedzi urząd Spraw Zagranicznych Rzeszy.

Według Reutera, w najbliższych dniach spodziewany jest powrót ambasadora Rzeszy von Dirksena do Londynu. Data wyjazdu p. Dirksena nie została jednak jeszcze ustalona.

LONDYN. 24.4. Z wiarygodnego źródła donoszą, że sir Neville Henderson powrócił do Berlina z instrukcją, aby natychmiast zażądał widzenia się z min. von Ribbentropem i, o ile to możliwe, z kanclerzem Hitlerem, oraz feldmarsz. Goeringiem. Wszystkim trzem ambasador brytyjski przedstawił ma w sposób stanowczy i wyraźny, że W. Brytanja całkowicie popiera inicjatywę Roosevelta, do której przywiązuje największą wagę i, że uważałaby za rzecz godną pożałowania, gdyby rząd niemiecki inicjatywę tę potraktował negatyw-

nie. Spowodowałoby to wzrost napięcia międzynarodowego i mogłoby mieć fatalne skutki.

Rząd W. Brytanji gotów jest w każdej chwili, tak oświadczył ma Henderson, do podjęcia z Niemcami rozmów na płaszczyźnie wysuniętej przez Roosevelta, uważając, że na płaszczyźnie tej słuszne interesy Niemiec nie mogą być pominięte. W międzyczasie jednak wobec niewątpliwego napięcia międzynarodowego, będącego następstwem wojskowej aneksji Czechosłowacji przez Niemcy, i wobec konsekwencji, jakie rząd brytyjski wyciągnął z tej sytuacji dla sprawy obrony pokoju, W. Brytanja widzi się zmuszoną zaprowadzić pewnego rodzaju służbę przymusową o charakterze wojskowym, aby wzmocnić swoją armję. Zarządzenia te, podobnie jak cały program uzbrojenia rządu brytyjskiego, mają charakter wybitnie defensywny, co ambasador Henderson ma z naciskiem oświad-

czyć. Polityka rządu brytyjskiego, zmierzająca wszelkimi środkami do utrzymania pokoju, nie powinna być przeto komentowana jako zmierzająca do okrazenia Niemiec.

W brytyjskich kołach mniemających podkreślają, że instrukcja, udzielona Hendersonowi, nie jest pomysłem jako nowa oferta pokoju, lecz jako ostrzeżenie zwłaszcza przed paktówem, przemówieniem kanclerza Hitlera.

Ambasador brytyjski w Paryżu sir Eric Phipps dokonał z polecenia swego rządu formalnej demarche wobec rządu francuskiego, wyjaśniając pobudki kroku brytyjskiego i treść instrukcji, udzielonej Hendersonowi oraz prosząc rząd francuski o przyłączenie się do akcji brytyjskiej i poparcie tej inicjatywy przez udzielenie analogicznych instrukcyj ambasadorowi Cou londrze.

PARYŻ. 24.4. Ambasador francuski w Berlinie Coulondre wraca na swe stanowisko jutro wieczorem.

Chamberlain unika odpowiedzi

w sprawie rokowań z Moskwą

LONDYN. 24.4. Chamberlain uniknął dziś w Izbie Gmin udzielenia konkretnej odpowiedzi co do obecnego stanu rokowań z Moskwą.

Odpowiadając na interpelację co do stanu rokowań z Rosją Sowiecką i Turcją, Chamberlain oświad-

czył, iż rząd brytyjski utrzymuje z innymi rządami w tej dziedzinie z Turcją i Związkiem Sowieckim, ścisły kontakt, lecz że w chwili obecnej premier nie jest w stanie dorzucić cokolwiek do swoich po-

przednich oświadczeń.

Gdy zapytano premiera, czy należy oczekiwać, że złoży on raport o stanie rokowań z Rosją Sowiecką zanim Hitler wypowie swą wolę, premier oświadczył że nie wie.

Do ostatniej kropki krwi

W zgodzie z Chorwatami

BIAŁOGROD. 24.4. Związek Sokółów jugosłowiańskich uchwalił na dorocznym zgromadzeniu rezolucję, w której wyrażono gotowość obrony do ostatniej kropki krwi „terytorjum i praw Jugosławji”.

Rezolucja zawiera wezwanie do zgody pomiędzy Serbami a Chorwatami.

BIAŁOGROD. 24.4. „Politka” podaje, że rozmowy prem. Cvetkovića z dr. Marzikiem prowadzone będą dalej za dwa lub trzy dni.

Dziennik podkreśla, że przebieg tych rozmów wszystkie koła w Zagrzebiu śledzą z wielkim zainteresowaniem.

Kilkugodzinna rozmowa w Tallinie

Posła Rzeszy z min. Selterem

TALLIN. 24.4. Minister Spraw Zagranicznych Selter przyjął posła niemieckiego Frohweina, który powrócił z Berlina, i odbył z nim kilkugodzinną konferencję.

Potiemkin wyjechał do Ankarę

w specjalnej misji

MOSKWA. 24.4. Jak się dowiaduje korespondent PAT ze źródła półoficjalnych, zastępca komisarza ludowego Spraw Zagranicznych Potiemkin wyjechał wczoraj w specjalnej misji do Ankarę.

Stosunki

polsko-sowieckie

W warszawskich kołach politycznych podkreślają, że stosunki polsko - sowieckie rozwijają się pomyślnie na płaszczyźnie dobrego współzycia sąsiedzkiego, i że strony sowieckiej dają się zauważyć większe, niż dotychczas zrozumienie dla spraw polskich.

Cofnięte zarzuty przeciw prof. Kalinowskiemu

Przed Sądem Okręgowym znalazła się wczoraj sprawa d-ra Stenzy kierownika Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu oskarżonego o zniekształcenie prof. Kalinowskiego, kierownika Obserwatorium Magnetycznego w Świdrze.

Przed kilku miesiącami dr. Stenz rozesał do szeregu uczonych ulotkę p. t. „Jeszcze o obserwatorium magnetycznym w Świdrze”, gdzie ostentacyjnie prof. Kalinowskiemu zarzuty nietylko z dziedziny naukowej, ale i osobistej.

Prof. Kalinowski skierował sprawę do sądu, zaś oskarżenie, ze względu na interes publiczny objął prokurator Skapski.

Na rozprawie wczorajszej dr. Stenz cofnął zarzuty, jako oparte na fałszywych informacjach i przepraszył prof. Kalinowskiego.

Zgon

Franciszka Moszkowicz

W ub. niedzielę dn. 23 b. m. zmarł w Rabce, przeżywszy lat 66, b. współwłaściciel warszawskiej „Adriji”, Franciszek Moszkowicz.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ministra Marjana Szydłowskiego, b. Prezesa Rady Nadzorczej Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego na KOLONJE LETNIE DLA NAJUBOŻSZYCH DZIECI WARSZAWY Dr. Józef Kulikowski składa zł. 25.—.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Skrobiszewskiej — nauczycielki Publ. Szkoły Powszech. Koło Przyjaciół Harcerstwa w Stokach — Sikawie składa 15 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Podziemia Café Clubu

Warszawie przybył nowy miły lokal — Podziemia Café Clubu. Specjalnością tej winiarni są znakomite dania z rusztu i różnymi orzechami. 454

Aż do zwycięstwa i później Język polski przy ujściu Wisły

Niegdyś, za czasów dawnej Rzeczypospolitej, zwłaszcza w XVI, XVII i XVIII wieku, miał język polski w Gdańsku ogromne znaczenie. Uczyli go się najwyższe sfery patrycjuszowskie i czcili go, nazywając językiem sarmackim, językiem szlachetnym. Przymianom nam to niedawno dr. Wł. Pniowski w swej rzetelnie napisanej książce p. t. „Język polski w dawnych szkołach gdańskich” (Gdańsk, 1933).

Działają inaczej do języka polskiego odnoszą się rządzące sfery gdańskie i wychowywani przez nich obywatele niemieckie Gdańska. Działają senator gdański, odzywający się do kogokolwiek w języku polskim, przypadki z krętemem w oczach „patriotów” niemieckich.

Copróżda urzędy gdańskie obowiązane są respektować wszelkie pisma, wnoszone do nich przez Polaków w języku polskim, ale cóż z tego, kiedy w praktyce rzadko kto i rzadko kiedy korzysta z tych uprawnień, wiedząc, na jakie napotka trudności, a choćby strata czasu. W urzędach bowiem nie dba się o to, żeby mieć ludzi władających chociażby jako tako językiem polskim dla wygody Polaków. Urzędnicy pocztowi, celni, podatkowi, policyjni, nie władają językiem polskim, albo nie chcą nim władać, nawet wtedy, kiedy wymagałoby tego sytuacja. W Bibliotece Miejskiej, mieszczącej w sobie wiele tysięcy druków polskich i stale zasilanej nowymi nabytkami polskimi, nie ma zgola nikogo, ktoby znał język polski.

Wprawdzie urządzają sobie Niemcy kursy języka polskiego, czyni to nawet sama partja hitlerowska w celach politycznych, nauca go się też nieobowiązkowo po szkołach niemieckich, jest i lektor języka polskiego na Politechnice, ale nauczycielami naszego języka są Niemcy, a ucza go (z wyjątkiem lektora) tak, że Niemiec nie może nabrać należytego poważania dla języka, którego uczyć się wyraził ochotę.

Skoro wogóle ludność systematycznie uczy się przez szkołę, w tym czasie nienawiści do narodu polskiego, to także inaczej mogą się uczyć języka tego narodu, jeśli nie z drwiną na wargach i odrzą? Oczywiście marne muszą być wyniki takiej nauki. Przypominamy sobie, jaki to krzyk podniosły swego czasu dzienniki gdańskie, gdy Dyrekcja Pol. Kol. Państw. zaczęła swych urzędników zniewalać do nauczenia się minimum języka polskiego, potrzebego w obcowaniu z podróźnymi.

Do tego doszło, że Niemiec pod wpływem potajemnych i półjawnych, nieoficjalnych i półoficjalnych hasel antypolskich nienawidzi Polaków i języka polskiego. Gotuje się w nim, gdy słyzy mowę polską na ulicy, w tramwaju lub w pociągu. Zdarza się, że wychodzi z przedziału, usłyszawszy nienawistne sobie słowa polskie, zdarza się, że napomina przygodnie napotkane dzieci polskie, rozmawiające ze sobą szwobodnie po polsku, groźną przybierając postawę.

„Czy wy nie możecie tam mówić po niemiecku, oż to znówu za zachwalstwo!” — Dopiero dzieci pouczają go, że będą mówić po polsku, bo są Polakami. Zdarza się, że za rozmowę polską dzieciom się urąga, a nawet bije się je na ulicy.

Rozmaite tego rodzaju wypadki zaprotokółowane są w Generalnym Komisarjacie Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Wystarczy w tramwaju czytać polską gazetę, żeby się spotkać z nienawistnym spojrzaniem Niemców. Taki teror, cichy i głośny, bierny i czynny stosuje się na każdym kroku, codziennie. A to są już wyraźne oznaki wojennego nastawienia w stosunku do narodu polskiego. Z podobną nienawiścią odnoszono się w Niemczech podczas wojny światowej do ludzi, mówiących językiem francuskim.

W oknach sklepowych czyta się niekiedy: „Usługa polska”, ale nie raz się zdarza, że ze sklepów takich wyjść trzeba, nie mogąc się z nikim po polsku rozmówić. Działają sklepy tych coraz mniej. Ostatnie zajęcia studenckie w Gdańsku wymownie świadczą o nastroszeniu antypolskich w tam miesiącu, choć jakoś nie umie znaleźć sposobów poprawnego współżycia i koniecznej współpracy z Polską. Usta-

wicznie zaś konfiskaty dzienników polskich współżycie to burzą doszczętnie.

Najbardziej oficjalna nienawiść do języka polskiego w Gdańsku przejawia się w dziedzinie szkolnictwa. Tutaj walczą się o każde dziecko polskie. Zeszłoroczne zaniepanie dzieci polskich w drodze do szkoły i odstawianie ich przez policję do szkół niemieckich oraz niesłychany nacisk, jaki się pod tym względem różnymi sposobami wywiera na rodziców (np. sprawa wdowy Szulcowej i jej dzieci), przy nosiły sprawie polskiej wiele straty, gdyż Polacy o słabych charakterach zalamują się i ulegają terrorowi.

Jeśli na 40.000 w przybliżeniu Polaków, mieszkających na terenie W. M. Gdańska, do szkół polskich uczęszcza około 3.000 dzieci polskich, to jest to liczba niewspółmierna i wymownie o krzywdzie

polskiej świadcząca. Trzeba bowiem przyjąć, że drugie 3 tysiące dzieci polskich nieuczy się na ławach szkół niemieckich.

A nadmienić jeszcze wypada, że nauka języka polskiego w szkołach senackich bywa naogół tak po macoszemu traktowana i tak przez nieodpowiednich nauczycieli potwornie prowadzona, że bodajby jej lepiej nie było, bodajby lepiej wszystkie dzieci umieścić w polskich szkołach prywatnych Macierzy Szkolnej.

Ile wreszcie katolicy księża niemieccy nagrzęszyli w stosunku do wiernych Polaków, nainwie im ufających, tego nie zdołaliby naprawić stuletnia pokuta pod panowaniem narodowo-socjalistycznym. Na ich sumieniu katolickim ciąży kława wielu tysięcy katolickich złamanych, zgermanizowanych serc polskich w Gdańsku.

Obrona Polaków jest również twar- da, zacięła i nieustępliwa, jak bez-

względny i nienawistny jest napór niemiecki. Broni ich Rzeczpospolita w osobie Komisarza Generalnego, ale bronią się przedewszystkiem sami obywatele, organizując ochronki, szkoły, stowarzyszenia. Żadna bowiem siła nie zdoła obronić polskości tam, gdzie jej niema w sercach ludzkich.

Niestety, dużo grzeszy się po stronie polskiej. Pomińmy już tę okoliczność, że Polacy zazwyczaj nie żądają w sklepach towarów w języku polskim. Trudno bowiem wymagać od ludzi pracy, żeby się codziennie w chwilach wytchnienia borykali z Niemkami, które nie chcą rozumieć, co to jest ser kminkowy, lub z rzeźnikiem, nie rozumiejącym, co to poledwico.

Ale są i tacy Polacy, którzy między sobą rozmawiają po niemiecku. Wreszcie są i tacy, którzy czasem z niedbalstwa, a czasem z dziwnej jakiejś przyjemności do rozmowy

polskiej wtrącają wyrazy, wyrażenia albo całe zdania niemieckie.

Wogóle starsi za mało dbają o poprawę swego sposobu mówienia, nie dbają też o to, żeby się odseparować od otoczenia niemieckiego, mającego na nich wpływ niemający. Nakręcają radja na stacje niemieckie, wprowadzając do swych domów polskich niepotrzebnie język niemiecki: mając Gdynię pod bokiem, pchają się do lokali niemieckich, ba, nawet bal Czerwonego Krzyża koniecznie odbywać się musi w niemieckim kasynie.

Wiele zgorzienia dają Gdynianie, zabawy wieczornej szukając w lokalach gdańskich, chociaż ich stamtąd niekiedy wypraszają. Wszystkie te zarzuty opierają się na zdarzeniach i wypadkach prawdziwych, nie tak bardzo znów sporadycznych.

Polacy gdańscy popierają się wzajemnie, o ile to oczywiście jest możliwe. Ale zdarza się, że kupiec polski w obecności niemieckiego klienta nie odpowie rodakowi po polsku.

Jednakże od tych słabych i na wpół sterylizowanych jednostek odbija radosna falauga zdrowego i silnego żywiołu polskiego bez różnicy stanu i pochodzenia. Najlepszą zaś ostoją dla języka polskiego w Gdańsku stanowią kościoły polskie, stowarzyszenia i związki polskie, szkoły polskie. W szkołach oddycha dziecko polskie swojską atmosferą, w szkole napawa się czystą kulturą polską, że szkoły przynosi do domu to technię polskie, które dodaje strudzonemu duchowi otuchy, zsyłając nań ukojenie i siłę.

„Ale nie się nie dzieje bez wysiłku i trudności. Przynoszą te biedne dzieci polskie do szkoły słowa i naleciałości niemieckie, a gdy nauczyciel najsluszniej w świecie dziecku pomaga się z nich otrząsnąć, Niemcom („Der Danziger Vorposten”) brak słów oburzenia na tego rodzaju zwalczanie niemieczyzny.

A przecież mamy prawo do odniemania dusz polskich, brutalną przemocą pruską przez sto lat germanizowanych, mamy za sobą prawo najszlachetniejszej w świecie obrony naszego ducha i prawo podnoszenia naszego „ja” polskiego poprzez piękną naszą, szlachetną i cudowną mowę polską.

Z nią też i przez nią ostoimy się w tym odwiecznym polskim Gdańsku aż do zwycięstwa i po zwycięstwie!

Zbigniew Rogowicz.

Nowalje polityczne Co piszą Ukraińcy i Rosjanie

W urzędowym organie U.N.D.O. „Nacjonalna Polityka” zamieszcza poseł Lysiak artykuł p. t. „Nowalje polityczne”, zawierający refleksje na aktualne tematy.

M. in. autor stwierdza, że Ukraińcy, nie będąc podmiotem wydarzeń, lecz ich przedmiotem, nie mają żadnego powodu do angażowania się w jakiegokolwiek orientacje, a tembardziej „kłaść za nie głowę pod Ewangelję”. Natomiast muszą uczynić wszystko, co jest możliwe, by się biologicznie ochronić.

Osiągnięcie tego celu, jakkolwiek trudne, łatwiejsze będzie pod warunkiem niepoddawania się panice i okazania zupełnego zaufania kierownictwu politycznemu.

W końcu autor pisze: „Czy nie czas gospodarzom państwa (polskiego) zastanowić się poważnie nad rozwiązaniem zagadnienia ukraińskiego? Przez 20 lat nie było na to czasu. Może się znaleźć teraz. Może właśnie teraz przyszła chwila, w której należałoby odrzucić wszystko, co nieważne i drugorzędne, a zastanowić się nad istotą sprawy. Kto wie, kto ma w tem większy interes i komu sluszne i sprawiedliwe rozwiązanie przyniosłoby większe korzyści?”

„Z pewnych symptomów, które dostrzegamy, możnaby wnosić, że świadomość wagi sprawy zdobyła

sobie prawo obywatelstwa w odpowiedzialnych kołach państwa, lecz działają także znani, aż nazbyt znani przyjaciele, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nauczyć się nie chcą”.

Autor kończy stwierdzeniem, że gdyby wraz z innymi nowaljami politycznymi ukazala się i ta normalizacja polsko-ukraińska, Ukraińcy mogliby z większymi nadziejami oczekiwać zbliżających się wypadków.

W artykule wstępnym „Dila” re-

daktor Kiedriń stwierdza, że nastroje ukraińskie w województwach południowo-wschodnich opanowane zostały do tego stopnia, że znów jest możliwą normalna praca w instytucjach gospodarczych i oświatowych.

Przewyciężona została zarówno egzaltacja z przed upadku Rusi Podkarpackiej, jak i przygnębienie, które po tym upadku nastąpiło.

Lwowskie pismo rosyjskie „Russkij Golos”, w artykule p. t. „Strasz i kusz”, dowodzi, że prasa ukraińska wysiła się, by dostosować się do nowej sytuacji międzynarodowej i wykroczyć z trudnej sytuacji, w jakiej się Ukraińcy znaleźli.

Zmarowali oni—pisze „Russkij Golos”—swe szerokie możliwości w Polsce, stawka na Niemcy przegrani, a rusofobia odciała im drogę na wschód. Slabnacy antagonizmy między Sowietami a demokracjami Zachodu pozbowia działaczy ukraińskich wdzięcznego gruntu, na którym kwitło „samostijnctwo” w atmosferze intryg. To, co się odbywa w Rosji, dowodzi — zdaniem autora — że naród rosyjski zajmie wczesniej lub później swe miejsce w rodzinie wielkich narodów świata, i to nie pod pseudonimem, ale pod własną nazwą, w pełnej świadomości swej godności i swych praw narodowych.

Megalomanja „wodzów” gdańskich

Z powodu aresztowania red. Pi-szcza o megalomanji hitlerowców gdańskich pisze „Kurjer Poznański”:

„Wodzowie” Wolnego Miasta oddają się widocznie zdłużeniu, że zdolają prase polską sterylizować takimi, czy innymi gwałtami politycznymi wobec jej przedstawicieli, gdy znajdują się oni w zasięgu „rządów” gdańskich „mocarzy”. „Cenzura” polityczną ze strony władz gdańskich dziennikarstwo polskie wyprasa sobie kategorię, a państwo polskie dysponuje dostatecznymi środkami retorsji, by w razie powtórzenia się podobnego gwałtu buńczucznych hitlerowców gdańskich — nauczyły ich szybko rozum. Radzymy im utrzymać się w granicach politycznej przytomności.”

W blasku klejnotów i złota Rośnie skarbiec Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

— Idź złoto do złota! Pamiętamy to dumne powiedzenie, które w zaraniu naszych dziejów usłyszał butny władca teutoński Otto.

Marszałek Piłsudski, zaraz po ustaniu zawieruchy wojennej, stworzył piękny aforyzm w którym mówił o czasach wyścigu pracy, które przysłyły po okresie „wyścigu krwi i żelaza”.

Mijało tak niewiele lat i oto znówu świat żyje pod „znakiem żelaza”, w którym my, Polacy, więcej kochamy się niż w złocie.

Na zew Ojczyzny, po ogłoszeniu pożyczki przeciwlotniczej, ludzie, którzy nie mieli gotówki — rzucili na szalę ofiar — złoto.

Niema dnia aby w siedzibie Wodza Naczelnego lub w biurach komisarza pożyczki przeciwlotniczej jego. Berbeckiego nie składaono bardzo poważnych ofiar w postaci złota, kosztowności lub drogiej kamieni.

Wszystkie te dary w pancernych skrzyniach składane są w skarbcach wielkich instytucyj bankowych — skąd w odpowiednim momencie będą wydobyte i zamienione na oręż obronny.

Zanim jeden z transportów spoczął w tesorach banko-

wych — mamy możność rzucić okiem na dary z których jedne zdumiewają swą ogromną wartością, a inne wzruszają swą prostotą.

Widzimy oto w skrzyni grubej, kuty w dukatowem zlocie łańcuch od obcego, odrzuconego już orderu, tuż obok wspaniała branzoleta, migocząca pięknym blaskiem szlachetnych kamieni.

A koło przeróżnych sygnetów, pierścieni, brosz i kolczyków — obrączka z cyfra XXV: świadek ćwierćwiekowego, zgodnego pożycia małżeńskiego.

Ćwierć wieku trwało w rodzinie a teraz — na apel pilnej potrzeby — rzucona na stos ofiarnego złota.

Takich obrączek jest wiele, bardzo wiele. Nanizane na druciane kółko — czekają kolei aby przelotić się w sztaby złote — za które kraj kupi sobie siłę niezwalczoną.

Ostatnio cały pułk — oficerowie i podoficerowie nadesłali wszystkie swoje obrączki.

Naznoszono także wiele zegarków — od staroświeckich, często antycznej wartości, na długich złotych łańcuchach — aż do najmodniejszych, takich niedawno

kupionych i już radośnie ofiarowanych.

Pamiątkowe papierosnice. Na jednej czytamy napis: „Kochanemu Szewowi w dniu imienia — współpracownicy”. Data roku bieżącego. Ofiarowano tę papierosnicę dnia 19 marca, w dzień św. Józefa. Przekazano ją z gorącym apelem, ażeby zanicheać w biurach i urzędach składania подар- ków przełożonym, kolegom i wszystkim zebrane na prezent pieniądże przekazywać na FON.

Sluszny, bardzo sluszny apel. Wszędzie powinien być dosłyszany i zrealizowany.

Osobny dział wśród darowanych kosztowności stanowiły monety złote — również bardzo często o wartości numizmatycznej. Wiele z nich zakupią muzea i zbiory. Oprócz monet historycznych, bardzo wiele złotych rubli, koron i marek. Tkwiły gdzieś dotychczas w ciemnym, utajonym schowku — a dziś powiększają bogactwo Państwa.

W kilku miastach Polski powstały już komitety „Funduszy kruszcowych”. Grono pań z pośród społeczeństwa żydowskiego Radomia na apel p. szędziego J.

Bekermana — podjęto zbiorke — która dała bardzo poważny wynik w postaci wielu przedmiotów ze złota i drogiej kamieni, niezrządno stanowiących pamiątki rodzinne.

Komitel radomski „Funduszu kruszcowego” ma nadzieje, że za jego przykładem powstaną podobne i instytucje także i w innych skupieniach społeczeństwa żydowskiego.

Tyle o zlocie i klejnotach.

Ale poza kosztownościami — w biurze komisarjatu pożyczki za czyną się tworzy... muzeum i skład jakgdyby „okazyj”.

Są już dzieła sztuki — obrazy i rzeźby — jest ofiarowany przez warszawską elegantkę srebrny lis a przez młodą pomocnicę domową materiał na ślubną suknię.

Z prowincji także napływają dary w naturze.

Co z niemi będzie — postanowi się w najbliższym czasie.

Jedno jest wiadome. Dla miary ofiarności jednaka ma wagę złoty łańcuch orderowy dyplomaty jak i ślubna suknia służacej.

Wszystko będzie użyte na cel dobrojemia Ojczyzny.

Rbe.

Sylwetka Kucharskiego w niekorzystnym świetle według zeznań kolegów-adwokatów

Wczoraj w ósmym dniu procesu Julji Kucharskiej, oskarżonej o bratobójstwo, wezwano 28 świadków.

Zeznania ich obracały się głównie dokola szeregu tranzakcyj, zawartych przez małżonków Kucharskich. Ponieważ zeznania te dotyczą również współoskarżonego adw. W. Kucharskiego, zjawił się na procesie i on w jasnym garniturze, kryjąc znowu oczy za czarnymi okularami.

Brat oskarżonego, wezwany na rozprawę, również adwokat, Zdzisław Kucharski, korzysta z dobrodziejstwa ustawy i nie chce zeznawać.

Zeznaje natomiast adw. Lejman, który z tytułu różnych tranzakcyj swych klientów, miał rozrachunki z Kucharską. Stwierdza on, że Kucharska ze swych zobowiązań nie wywiązywała się należycie, tak, że musiał on dochodzić pretensyj drogą sądową.

Kucharska niejednokrotnie skarżyła się na trudności finansowe, kilkakrotnie płakała u niego, prosząc o rozłożenie należności na raty.

— Ponieważ była to żona adwokata-kolegi, godziłem się na to.

Prokurator: Pan użył w śledztwie słowa „musiałem”, tak?

Świadek: Tak się w potocznej rozmowie wyraziłem, tak się mówi.

Następny świadek adw. Redych był pełnomocnikiem Krzeczowskiemu, który nabył od Kucharskich dom przy ul. Opaczewskiej. Zeznania tego świadka w jaknajgorszym świetle malują sylwetkę oskarżonego Kucharskiego.

W czasie pertraktacji Kucharski twierdził, że dom nie jest obciążony żadnymi długami, poza pożyczką B.G.K.

Adwokat Redych, mając do czynienia z kolegą-adwokatem, wlecił mu na słowo i nie sprawdzając, sporządził umowę przedwstępną na bycia domu.

— Później jednak okazało się — mówi świadek — że Kucharski wprosił mi w błąd świadomie. Na domu ciążyły długi.

W czasie jednej z konferencji w mojej kancelarii, powiedziałem mu wprost w oczy, że kłamie.

— A co na to Kucharski?

— Nic.

W dalszym ciągu zeznaje jeszcze adw. Czernski, który prowadził sprawę Gierszewskiej-matki o rentę od Kucharskiej. Świadek ten mówi, iż Stanisława Kucharska powiedziała mu kiedyś, że „Kucharski musi siedzieć”.

Następują zeznania kilku policjantów, którzy prowadzili dochodzenie o sfinansowaną kradzież 5.500 zł., o kradzież 620 zł. na szkodę służącej Kucharskich itp. Do procesu nie wnoszą oni nic nowego. Rozprawa trwa.

W dalszym ciągu rozprawy poświadczą kolejno Kucharskiego i przyjaciela zmarłego Gierszewskiego inżynierowie H. Sefejko i Sykut. Żyli oni dość blisko ze zmarłym, znali jego życie prywatne i dzięki ich zeznaniom udało się wczoraj poznać bliżej niezbyt jasną historię małżeństwa Gierszewskiego.

Przedewszystkiem stwierdza inż. Serejko, że Gierszewscy nigdzie nie bywali razem, każde z małżonków miało inne koło przyjaciół. Miano to nawet za złe Gierszewskiemu, iż wszędzie bywa sam, uważając, że zaniedbuje on żonę.

— Czy pan zna architekta Pieńkowskiego?

— Tak jest. Był to pierwszy na rachunek p. Charlotty. Wyjeżdżając w swoim czasie do Katowic na posadę zostawił on p. Lottę bez środków do życia pod opieką swego przyjaciela Gierszewskiego. Opieka ta skończyła się, tak że Gierszewski poślubił p. Charlottę.

— Jak pan to rozumie, że Pieńkowski został naręczoną bez środków. Czy korzystała ona z jego pomocy?

— Tak uważaliśmy, gdyż przyjechała z zagranicy...

Z dalszych pytań wylania się ciekawa okoliczność; okazuje się, że sw. Serejko zna również trzeciego mężczyznę w życiu p. Charlotty, porucznika Kaczorkiewicza.

— Od kolegi inż. Sykuta dowie-

działem się o stosunku p. Gierszewskiej z porucznikiem. Byłem tem zaskoczony, gdyż tak się złożyło, że Kaczorkiewicz jest moim kolegą szkolnym. Mówiono mi że p. Solta poznała się z Kaczorkiewiczem w kawiarni. Znając Kaczorkiewicza i jego pojęcie o honorze, myśleliśmy początkowo, iż nie wie on, że p. Lotta jest mężatką. Później Sykut zwracał mu uwagę że powinien zlikwidować ten stosunek. Kaczorkiewicz odpowiedział, że kocha p. Gierszewską i chce się z nią ożenić.

SPOTKANIE Z MĘŻEM

— Czy wie pan jak się do tego odnosił Gierszewski?

— Znany mi jest tylko jeden nieprzyjemny incydent. Kiedy porucznik odprowadzał p. Lottę do jej mieszkania na ul. Narbutta nastąpiło na schodach niespodziewane spotkanie z jej mężem.

Gierszewski powiedział wtedy: „Ach, to tak” — i odwróciwszy się odszedł.

Następują zeznania kilku kobiet, żon architektów. Były one obecne na ekspozycji zwłok i opowiadają z przejęciem, że już wtedy Kucharska zachowywała się „niemoralnie”, że miała „niesamowicie blizujące oczy” i t. p. Do sprawy nie nowego nie wnoszą.

Podobnie jak inż. Serejko oświadczył pożycie małżeńskie Gierszewskich św. Sykut.

POWIERNIK TRÓJKĄTA

Był on przyjacielem i powiernikiem jednocześnie wszystkich trzech osób tego małżeńskiego trójkąta.

Gierszewskiego znał od 12 lat, bardzo go cenił i szanował, u pani

Gierszewskiej po jej zamieszkanu na ul. Narbutta bywał, był również przyjacielem Kaczorkiewicza. Ten ostatni zwracał się nawet do świadka z prośbą aby on wyjaśnił Gierszewskiemu sytuację i wyjednał zgodę na rozwód.

— Dlaczego Kaczorkiewicz sam nie poszedł z tem do Gierszewskiego?

— Powiedziałem mu to samo, ale porucznik oświadczył, że pani Lotta nie pozwala mu rozmawiać się z jej mężem, choć dla niego sytuacja ta staje się nieznośna.

— Czy p. Lotta robiła sobie wyrzuty, że przez nią zabił się mąż?



CHARLOTTA GIERSZEWSKA
wдова po zabitym inżynierze.

— Tak jest. Było to wieczorem po zabójstwie. Pani Kucharska powiedziała jej wtedy: „On przez ciebie zabił się, ale nie myśl że dostaniesz cały spadek. Najwyżej otrzymasz jedną czwartą.”

Po powrocie na Narbutta pani Lotta płacząc mówiła: „Mój Boże, to niemożliwe, żeby on przezemnie miał się zabić. Nie rozumiem tego”.

Kilka nowych szczegółów o życiu p. Charlotty wnoszą zeznanie p. B. Innatowiczówny, siostry inż. Pieńkowskiego.

— Jaka była przyczyna zerwania narzeczeństwa brata pani p. Lotta — pyta adw. Wasserberger.

— Poznała przyjaciela brata inż. Gierszewskiego i zakochała się w nim.

— Czy brat w okresie narzeczeństwa pomagał finansowo p. Charlote.

— Dowodów na to nie mam, ale tak mi się wydawało...

UCIĄŻLIWY LOKATOR

Ostatnia zeznawała wczoraj p. Konińska, administratorka domu, w którym mieszkali Kucharscy.

— Twierdzi ona, że Kucharski był lokatorem uciążliwym. Zalegał ponad 1600 zł. komornego, na klatce schodowej cały dzień stał wierzyciele, oraz klienci mający jakieś pretensje do adwokata.

— Miałam nawet zamiar — mówi świadek złożyć skargę do Rady Adwokackiej. Świadek Konińska była pozatem tą właśnie osobą, którą spotkał w Naleczowie z jakąś damą, przedstawiającą się jako pani mecenasowa.

— Gdy później opowiadałam to pani Kucharskiej, dostała ona spazmów.

W pokoju i w trudnych chwilach Na linii Śląsk-Bałtyk

W czasie niedziennej uroczystości w Częstochowie z okazji otwarcia drugiego toru i nowej odnogi linii Górny Śląsk — Bałtyk — minister francuski De Monzie wygłosił przemówienie, którego treść podaliśmy w skrócie.

Straszczenie to należy uzupełnić przez kilka ciekawych momentów. Minister dał wyraz podziwowi dla spokoju i równowagi, jakie panują w Polsce, podkreślając, że stan umysłów społeczeństwa francuskiego zachowuje w dzisiejszej sytuacji pełną równowagę.

„Nie przybyłem do Polski — powiedział p. de Monzie — aby udzielać rad, bo tego Polska nie potrzebuje, lecz aby oświadczyć: „Jesteśmy. Nic się nie zmieniło od 1921 r. Traktat, łączący nasze państwa jest zawsze żywy. Jesteśmy przy Was tak w pokoju, jak i w trudnych chwilach życia”.

P. de Monzie powrócił następnie do wspomnień z czasów, kiedy w r. 1923 udał się do Moskwy, aby przygotować uznanie de jure Sowietów przez Francję. Złożył wówczas wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu. Pod-

kreślił przytem, że Marszałek Piłsudski nie miał wówczas zastrzeżeń przeciwko tej podróży.

Protест wyborczy ludowców w Jędrzejowie

Po wyborach do rady miejskiej w Jędrzejowie został wniesiony protest przez ludowców z okręgu wyborczego Nr. 1 przeciwko komisji wyborczej.

Protest zarzuca mylnie obliczenia głosów.

Odwołane manifestacje w rocznicę raclawicką

Na 23 b. m. były przygotowane przez Stronnictwo Ludowe we wszystkich powiatach woj. kieleckiego uroczystości raclawickie.

Ze względu na napiętą sytuację międzynarodową, w myśl uchwał NKW Str. Ludowego, zarząd wojewódzki w Kielcach odwołał zapowiedziane manifestacje.

De Monzie zakończył swoje przemówienie: „Jesteśmy tu dziś i bez względu na wydarzenia będziemy z wami jutro”.

Po mszy świętej ks. biskup Tomczak wygłosił przemówienie, skierowane do ministra de Monzie. Biskup Tomczak podkreślił doniosłość współpracy pokojowej polsko-francuskiej, której wyrazem: jest wybudowanie kolei Herby Nowe — Gdynia, łączącej bogactwa mineralne Górnego Śląska z wyjściem na morze.

W Karsznicach przemawiał m. in. gen. dyrektor Franc.-Polskiego Tow. Kolej., Andree Petel.

Przedstawił w krótkich słowach zakres prac technicznych, dokonanych przez Towarzystwo w trzecim etapie jego działalności. Wyraża się on w wybudowaniu 100 km. linii kolejowej. Praca ta wymagała wykonania ok. 1.600.000 m. sześciennych robót ziemnych i wybudowania obiektów kolejowych, kosztem 17 milionów złotych.

Stary, poczciwy Franc

Nie znalazłem go osobiste z tych dobrych, miłych lwowskich czasów z przed wojny światowej. Nie znalazłem go z tych czasów, kiedy zrodziły się o nim i jego karierze tysiące niemal legend, historyjek ucieleszonych, dowcipów i setnych kawałów.

Poznałem go dopiero na gruncie warszawskim, dokąd przyjechał ze Lwowa od razu jako dobry, stary, miły znajomy, choć przedtem nigdy w Warszawie nie był, nie znał jej zupełnie, i ona go właściwie nie znała.

Przyjechał i z miejsca zwyciężył. Od razu stał się jedną z najpopularniejszych postaci stolicy.

Franciszek Moskiewicz, stary, kochany „Franc” miał niezwykle dar zjednywania sobie ludzi.

I tych, którzy od niego byli zależni, i tych, o których względy zabiegać musiał. Dla tych pierwszych — wśród pracowników swolch — był ojcem, opiekunem, dobrym doradcą.

„Naszego starego” — inaczej o nim służyła „Adri” nie mówiła — kochał prawdziwie wszyscy jego współpracownicy, od boya do maître'a. Był szefem surowym, wymagającym, ale był też

niezwykle wyrozumiały dla każdego ze swych „podwładnych”.

Był przedewszystkiem znakomitym fachowcem. Jego oko widziało wszystko. Ukryty dyskretnie w kącie jakiejś łóżki lub za filarą widział, że gdzieś, w drugim końcu sali, kelner „zwiększa” rachunek. Zbudzony ze snu recytował bez zająknięcia, ile butelek szampiana jest w piwnicach, ile literek deserowych, ile filiżanek znajduje się w majątku przedsiębiorstwa, którym kierował. Był doprawdy klasycznym przykładem dobrego gospodarza, o którym mówi się, że „pańskie oko konia tuczy”.

Znał świetnie psychologię gościa. Wiedział i umiał, jak nikt inny w swoim lokalu. Robił to tak umiejętnie, — a sztuka to nielada, — że nigdy z tego powodu nie było kwasów, niezadowolona, a co najważniejsze incydentów.

„Franc” był człowiekiem prostym ale niezwykle taktownym. Taktem zdobył sobie serca tych, o których względy zabiegał.

Franciszek Moskiewicz miał niezwy-

knie poczucie humoru, a sam był niewyczerpaną skarbnicą dowcipów i świetnych powiedzonek. Starczyłoby ich na specjalny zbiorek. Kawaly trzy mały go się do ostatnich chwil życia.

Lubił się „nabijać” ze swoich lwowskich „krajani”. Gdy np. przyjeżdżał do Warszawy pociąg popularny ze Lwowa, a pociegiem tym przybywali przeważnie „klienti” Franca — po pozyczki, zapomogi, protekcje, posady — „stary” miał dla nich wszystkich otwarte serce i kieszeń. Ale przy okazji „używał” sobie niewinnie. Zaspakajal „snohlistyczne” ambicje lwowskich prowincjałów. Pokazywał im na sali dancingowej „wysoko postawione osobistości”, „wielkich aktorów”, których tego dnia nie było wcale w lokalu. I cieszył się jak dziecko, że był „ładny wieczór” i że program widowiskowy przyjmowany był „haragami oklasków”.

Ciężka niemoc zmusiła go do opuszczenia stolicy. Ale będąc w Krakowie, gdzie mieszkał do ostatnich chwil życia, ciągle marzył o powrocie do ukochanej Warszawy.

St. M.

Zgon wybitnego historyka Ś. p. dr. Wincenty Łopaciński

Dn. 22 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. dr. Wincenty Łopaciński, historyk, dyrektor Archiwum Oświecenia Publicznego w Warszawie, wiceprezes Tow. Miłośników Historji w Warszawie i członek zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie, redaktor czasopisma „Archeion”, sekretarz generalny Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej, odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. Okolicznościowe artykuły w czasopiśmie ogłosił kilka studjów nad powstaniem 1830 roku i pismami gen. Prądzyńskiego oraz z dziejów szkolnictwa.

Za duszę Ś. p. W. Sławka Nabożeństwo żałobne w Krakowie

Dn. 24 b. m. staraniem zarządu okręgu Związku Legionistów w Krakowie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu za duszę ś. p. płk. Walerego Sławka.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z wicewoj. Długockim na czele, przedstawiciele wojska z gen. Piasekimi, wiceprezydent miasta dr. Klimecki, delegacje Federacji P.Z.O.O. oraz liczni przedstawiciele sfer obywatelskich miasta i tłumy publiczności.

Szybowiec niemiecki wylądował w Poznańskim

W niedzielę, dn. 23 b. m. około godz. 16.30 wylądował przymusowo na polu rolnika Koellera w gromadzie Dąbrówka Leśna pod Obornikami szybowiec niemiecki „D4 800”.

Kierowca szybowca, 27-letni natczytel niemieckiej szkoły szybowcowej w Trebinie, Ludwik Hoffmann, zgłosił się do posterunku P. P. w Obornikach, gdzie zeznał, że szybowiec został przynajmniej do Polski siłą przymusową.

Odebrany debiut

„Monitor Polski” ogłasza zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 19 b. m. o odebraniu debiutu i zakazie rozpowszechniania na obszarze państwa niżej wymienionym drukiem i czasopiśmiennictwem: „Der Oberschlesische Wanderer” wydawanemu w języku niemieckim w Gliwicach, książce p. t. „Za Ukrainą”, wydanej w języku ruskim w Edmonton, Alberta (Kanada) i mapie niemieckiej p. t. „Deutschland Physisch”, wydanej w Gotha.

Z chińskiego na polski Przemówienie Czang-Kai-Szeka

Ukazała się w języku polskim broszura, będąca ściśmle tłumaczeniem pełnego tekstu mowy marszałka Czang-Kai-Szeka, wygłoszonej w głównej kwaterze Kuomintangu w Czung-King w końcu grudnia 1938.

Wódcz narodu chińskiego oświadczył w tej mowie, że wszystkie mowy wygłoszone ostatnio przez przedstawicieli rządu japońskiego świadczą o zaburzonych zamiarach Japonji, celem zwalczania Chin i całkowitego opanowania Dalekiego Wschodu.

KURJER SPORTOWY

WĘGERSKA DRUZYNA PIKARSKA W STOLICY

Warszawski Okręgowy Związek Futbolu Nożnego zakontakował na sobotę 29 b. m. znaną węgierską drużynę ligową Kispest, która rozegra mecz treningowy z młodym narybkiem pikarskim Okręgu Warszawskiego Piłki Nożnej.

NOWY REKORD

Znakomita pływaczka duńska, zdobywczyni całego szeregu kobiecych rekordów pływackich, powiększyła o statnio swój „rekordowy dobytek”. Mianowicie na dystansie 200 metrów dowolnym uzyskała ona czas 2:22,6 min. Poprzedni rekord na tym dystansie należał do Holenderki den Ouden.

Równocześnie sztafeta duńskich pływaków pobila rekord świata na 4x100 y. stylem dowolnym, w czasie 4:03,1 min.

O TYTUŁ MISTRZA EUROPY W WADZE CIĘŻKIEJ

2 lipca w Stuttgarcie odbędzie się spotkanie pomiędzy b. mistrzem świata Maxem Schmellingiem, a podwójnym mistrzem Europy Adolfem Heuserem o tytuł mistrza bokserów w wadze ciężkiej. Mecz obliczony jest na 15 rund.

WADZE CIĘŻKIEJ

2 lipca w Stuttgarcie odbędzie się spotkanie pomiędzy b. mistrzem świata Maxem Schmellingiem, a podwójnym mistrzem Europy Adolfem Heuserem o tytuł mistrza bokserów w wadze ciężkiej. Mecz obliczony jest na 15 rund.

WADZE CIĘŻKIEJ

2 lipca w Stuttgarcie odbędzie się spotkanie pomiędzy b. mistrzem świata Maxem Schmellingiem, a podwójnym mistrzem Europy Adolfem Heuserem o tytuł mistrza bokserów w wadze ciężkiej. Mecz obliczony jest na 15 rund.

2 lipca w Stuttgarcie odbędzie się spotkanie pomiędzy b. mistrzem świata Maxem Schmellingiem, a podwójnym mistrzem Europy Adolfem Heuserem o tytuł mistrza bokserów w wadze ciężkiej. Mecz obliczony jest na 15 rund.

Rozmiary etatyzmu w Polsce

Jak zlikwidować uprzywilejowanie przedsiębiorstw państwowych?

Zlikwidowanie uprzywilejowania przedsiębiorstw państwowych nie jest rzeczą łatwą, a nawet wogóle możliwą. Komisja dla Zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych:

„widzi się zmuszona stwierdzić, iż podstawowe uprzywilejowanie przemysłu państwowego wynika z samego faktu, iż właścicielem jego jest państwo”.

Niemniej według niej: „całkowicie możliwym i koniecznym jest wyeliminowanie uprzywilejowań specjalnych, które przysługują w Polsce przedsiębiorstwom państwowym oraz opracowanie środków, mogących przez siebie przynieść, płynącym z faktycznej przewagi państwa na rynku”.

W tej też myśli Komisja zaleca: „Zmianę ogólnego nastawienia administracji państwowej, która do tej pory zbyt często troszczyła o daną gałąź produkcji ograniczając do dziedziny objętej gospodarką państwową. W administracji państwowej winno zapanować pogląd, iż zadaniem polityki gospodarczej państwa jest rozwój gospodarki państwowej i samorządowej przedsiębiorstw państwowych. Kierownictwo przedsiębiorstw państwowych powinno być ściśle ograniczone od funkcji administracji państwowej”.

Wydanie przez rząd zarządzeń wiążących podległym, aby przy stosowaniu całego ustawodawstwa, rozporządzeń i okólników władz — przedsiębiorstwa prywatne były traktowane w zupełnie identyczny sposób, jak przedsiębiorstwa państwowe. Jednocześnie winno być wydane zarządzenie, odwołujące wszystkie wydane dotychczas zarządzenia władz państwowych i samorządowych oraz okólniki, dotyczące uprzywilejowania zakładów państwowych przy dostawach i obrotach.

Zrównanie przedsiębiorstw państwowych z prywatnymi pod względem podatkowym, wydanie zarządzeń, aby w dziedzinie polityki kartelowej, a zwłaszcza w sprawie wysokości kwot udziałowych w kartelach, na które państwo ma wpływ, przedsiębiorstwa państwowe nie były faworyzowane ko sztem prywatnych i aby władze centralne, zwracając się do wywierania nacisku w tym względzie, tak, jak to miało obecnie miejsce.

Umożliwienie korzystania przemysłowi prywatnemu z tych samych uprawnień, jakie posiadają przedsiębiorstwa państwowe w dziedzinie socjalnej, a mianowicie pod względem ubezpieczenia chorobowego i opłat na rzecz bezrobocia.

Przy rozdzielaniu subwencji państwowych dla poparcia wytwórców, jak również przy sprzedaży przedsiębiorstwom przemysłowym surowców produkowanych przez państwo, przedsiębiorstwa prywatne winny być traktowane narówni z państwowymi”.

Te wskazania nie usuną całkowicie uprzywilejowania przedsiębiorstw państwowych, bo jak wyżej pisaliśmy nie jest to wogóle możliwe, ale to uprzywilejowanie silnie złagodzi. W łączności z likwidacją a właściwie uprzywilejowaniem niektórych przedsiębiorstw państwowych i z usprawnieniem działalności tych przedsiębiorstw, które pozostaną w ręku państwa, posunięcia te złagodząby zapewne do tego stopnia problem etatyzmu, że szybko przestałyby on być problemem tak palącym i spornym jak dotychczas.

Niestety, nie zanosi się na wprowadzenie w życie zaleceń Komisji. Etatyzm, ze szkodą zarówno dla

prywatnego gospodarstwa jak przede wszystkim dla samego państwa, a nawet dla samych przedsiębiorstw państwowych prawdopodobnie rozwijać się będzie tak jak się rozwijał dotychczas i w tych samych mniej więcej formach. Nie można przeczyć, że w kierunku usprawnienia przedsiębiorstw państwowych to i owo zrobiono. Komisja podkreśla np. usprawnienie w dziedzinie zarządu, organizacji pracy i t. p. w przedsiębiorstwach

państwowych. Usunięto naogół uprzywilejowanie podatkowe przedsiębiorstw państwowych. Znana uchwała Rady Ministrów uporządkowała problem tworzenia nowych przedsiębiorstw (coprawda w sposób wybitnie niedostateczny). Ale to wszystko jest niezmiernie mało. To wszystko są drugorzędne problemy, które kwestii zasadniczej nie rozwiązują. Z zapowiedzi o likwidacji przerostów etatyzmu w praktyce życia niestety niewiele zostało.

Ujemny bilans Polski w obrotach z U. S. A.

Stosunki handlowe pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi normuje „Umowa handlowa i nawigacyjna” podpisana w Waszyngtonie w dn. 15.VI. 1931, obowiązująca od 9 lipca 1933 r. Jest to umowa bez wzajemnych zniżek celnych z klauzulą największego uprzywilejowania z ważnością 6 miesięcznego wymownienia.

Umowa ta wymaga rewizji i zastosowania do nowych warunków, tem bardziej, że U.S.A. weszły na drogę innego typu traktatów.

Dotychczas Polska korzystała z możliwości teoretycznej ze zniżek, jakich U. S. A. udzielił innym kontrahentom. Chodzi jednak o uzyskanie zniżek bezpośrednich dla głównych artykułów wywozu polskiego i o zmniejszenie bierności dla nas salda bilansu handlowego.

Wobec rozpoczętych już prac przygotowawczych do rewizji obowiązującego traktatu interesujące są liczby charakteryzujące obroty handlowe Polski z U.S.A. w ciągu

ostatnich lat. Obroty te zamykane były saldem dla Polski ujemnym. W r. 1928 wynosiło ono 447,6 miljn. zł., w 1936 — 56 miljn. złotych, w 1937 — 48, a w roku ubiegłym — 95,5.

W pierwszych dwóch miesiącach r. b. saldo ujemne dla Polski w porównaniu z r. ub. wykazało dość poważne zmniejszenie.

Dwumiesięczne saldo r. ub. było ujemne w sumie 21,5 miljn., a w r. b. już tylko w sumie 7 miljn., a to wskutek silnego spadku przywozu z U.S.A. i wzrostu wywozu. Jest to pewna poprawa ale na krótkim odcinku czasu. Całoroczne wyniki ostatnich dwóch lat daly nam ujemne saldo w sumie 199,7 miljn.

Polska jako kraj dłużniczy nie może mieć stale tak biernego salda z U.S.A. Rewizja traktatu handlowego powinna mieć na uwadze przynajmniej zmniejszenie wydatne tej bierności. Jest to w interesie obu krajów.

Wzrost importu miedzi z Chile

W roku 1938 obroty handlu zagranicznego chilijskiego uległy pewnemu zmniejszeniu i wynosiły 1.175,9 miljonów peso „oro”, wobec 1.362,2 milj. w r. 1937. Pomimo tej ewolucji udział Polski w eksporcie chilijskim zwiększył się przeszło dwukrotnie, wynosząc w roku 1938 1.293.954 peso „oro”, zamiast pół

miljona w r. 1937.

Głównym, a właściwie nawet jedynym artykułem naszego importu z Chile jest miedź elektrolityczna, której przywieźliśmy w roku zeszłym 12.295 kw., wartości 1.282.652 peso „oro”, co stanowiło 99,1 proc. ogólnej wartości naszego przywozu z tego kraju.

Angielsko-niemiecka umowa węglowa nie wejdzie w życie

Angielsko-niemiecka umowa węglowa, która, jak wiadomo, została zawarta przed 2 miesiącami i miała na celu regulowanie kwot eksportowych obu krajów, nie wejdzie jednak obecnie w życie. Główną

przyczyną neratyfikowania wspomnianej umowy przez zainteresowanych przedstawicieli przemysłu węglowego, jest naprężona sytuacja polityczna.

Zwyżka cen cukru na rynku angielskim

Według oficjalnych notowań giełdowych, ceny cukru na giełdzie londyńskiej osiągnęły w ub. tygodniu 7 sh 7 d za 1 cwt przy dostawie bieżącej. Jest to najwyższa cena, ja

ką zanotowano od 1930 r., przeciętnie bowiem ceny cukru kształtowały się na przestrzeni ostatnich kilku lat na poziomie ok. 5 sh za 1 cwt.

Śruba podatkowa gnębi branżę owocową. Rozmowa z prezesem Koła Komisantów owocarskich

(Bol.) Sprzedaż owoców — to jeden z poważniejszych działów handlu detalicznego. Nie mówiąc już o owocarniach i kioskach, gdzie nie sprzedaje się nic poza tym sympatycznym towarem — niema bodaj jednego sklepu spożywczego, w którym nie znaleźlibyśmy na półkach, na ladach, na wystawach okiennych stosów wabiących wzrok, mile pachnących jabłek i pomarańcz przez cały rok, a w sezonie, w okresie zbioru, wszelkich innych owoców, jakimi darzą nas krajowe ogrody.

Jak się przedstawia sytuacja handlu owocami? Jakże są jego potrzeby, zadania, postulaty na przyszłość?

Dzieli się z nami chętnie swymi uwagami w tych sprawach p. Bolesław Bolejko — prezes Koła Komisantów Owocarskich przy Centralnym Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, znakomity fachowiec, wytrawny znawca zagadnień branży, zawiadzającej mu

wiele jako organizatorowi. — Nasze zarobki? — mówi. — Tak oto wyglądają nasze zarobki. Jesteśmy komisantami. Sprzedajemy wyłącznie owoce, oddane nam w komis przez właścicieli i dzierżawców sadów.

— Od ceny sprzedanej towarów oddanych nam w komis bierzemy średnio 8 proc. prowizji. Nie jest to dużo, ale żyć byłoby można, gdyby nie ciężar podatkowy, o wiele przerastający nasze możliwości.

Placimy bowiem 17 proc. tytułem podatku obrotowego, wykupujemy świadectwa handlowe II-iej kategorii, których cena wynosi 780 złotych, podlegamy wreszcie również — rzecz naturalna — podatkowi dochodowemu.

— Jak to może wyglądać przykładowo?

— Weźmy średni obrót roczny. 300 tys. zł. Przy 8 proc. prowizji, zysk wyniesie 24 tys. zł. Od tego trzeba będzie odliczyć tytułem po-

Cudzoziemcy mogą subskrybować Pożyczkę z zablokowanych rachunków

Komisja Dewizowa zezwoliła bankom dewizowym na pokrywanie z polecenia cudzoziemców lub ich pełnomocników dokonanej przez nich subskrypcji obligacji i bonów Pożyczki Przewrotniczej z zablokowanych rachunków cudzoziemców —

zleceniodawców. Warunkiem jest, by zakupione obligacje lub bonony zostały złożone w bankach dewizowych do depozytu subskrybentów na warunkach, przewidzianych w okólniku Komisji Dewizowej Nr. 33 z 21 stycznia 1938 r.

Spadek eksportu skór chromowych

Wartość eksportu skór chromowych z Polski wyniosła w r. 1938 ponad 1 milion zł. Suma ta nie dorównuje wynikom z r. 1937, w którym wartość tego artykułu osiągnęła ponad 3,7 milj. zł. Spadek wywozu skór chromowych w r. ub. tłumaczy się złą koniunkturą, jaka powstała na rynku ame-

rykańskim już w połowie r. 1937, powodując spadek cen na surowca i zahamowanie eksportu na ten rynek. W drugim półroczu 1938 r. koniunktura na rynku Stanów Zjednoczonych poprawiła się, a pod koniec tegoż roku przywrócona została równowaga kalkulacji eksportowej skór z 1937 r.

Obroty Warszawskiej Giełdy Pieniężnej w marcu r. b.

W marcu r. b. obroty na warszawskiej giełdzie pieniężnej w porównaniu do poprzedniego miesiąca, uległy wzrostowi o 7,3 miljn. zł., wynosząc ogółem 41,8 miljn. zł. Zwiększenie obrotów nastąpiło za równo w dziale dewiz, jak i papie-

rów procentowych; w pierwszym z 21,1 miljn. zł. do 27,6 miljn. zł., w drugim z 10,2 miljn. zł. do 11,6 miljn. zł. Spadek natomiast obrotów w omawianym miesiącu wykazują akcje, a mianowicie z 3,2 zł. do 2,5 miljn. zł.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była nieco mocniejsza, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 282,70, Bruksela — 89,60, Kopenhaga 111,30, Londyn — 24,82, Nowy Jork 5,32, Mediolan — 28,02, Montreal 5,30, Paryż 14,10, Sztokholm 128,45, Zurych 119,50. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,30, kanadyjskie 5,26,50, floreny holenderskie 281,70, franki francuskie 14,04, szwajcarskie 118,65, funty angielskie 24,83, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgijskie 89,35, korony norweskie 124,65, duńskie 110,80, korony szwedzkie — 127,85, liry włoskie 16,30, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 77.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 3%. Inwestycyjna I 4 1/2% wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 83,50, seria — 87, II em. 82, 4% dolarowa 41,25, 4% konsolidacyjna 63, pozostałe drobne odcinki 62,50, 4 1/2% wewnętrzną — 61,50, 5% konwersyjna 67, drobne odcinki 64, 4 1/2% ziemskie 59,50—59, 5% Warszawy stare 70, 5% Warszawy stare 70, 5% Warszawy z 1933 r. 67,50—67,50, odcinki po 1.000 zł. 68,50, 5% Łodzi z 1933 r. — 60,25, drobne odcinki 60,75, 5% Radomia z 1933 r. — 57, 6% obl. Warszawy 6-ta em. — 74, 8 i 9 em. — 72, 4 1/2% 1. z. Warszawy — 67,50—66,50.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza tylko dla akcji metalurgicznych. Notowano: Bank Polski 114, Imienne 113,50, Cukier 38—33,50, Węgiel 37,25—37, Starachowice 36,50, Lilipopy 61, Norblin 105, Modrzejów 20,50, Haberbusch 68,50—69, Ostrowiec 81,75—83.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemiska odcinki po 5.000 zł. — 51, odcinki po 1.000 zł. — 51,50, po 500 zł. — 59,75, Firley 14.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 83,50. Inwestycyjna II em. — 82. Konwersyjna — 67. Konsolidacyjna — 63. Wewnętrzna — 61,50. Dolarówka — 41,25.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3145 t., w tym żyta 814 t. Notowano za 100 kg. paritet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 23—23,50, zbierana 22,50—23, żyto I st. 15,25—15,50, II st. 15—15,25, jęczmień browarny 19,75—20,25, jęczmień I st. 19—19,25, II st. 18,75—19, III st. 18,50—18,75, owies I st. 17,25—17,50, II st. 16,50—17, gryka 21,75—22,25, maki pszenne w zależności od gatunku 21—43, pastwana 16—17, żytnia wylagowa 26—26,50, I gat. 24,25—24,75, razowa 19,50—20, śrutowa 15—13,50, ziemiakaczana „superior” 32—33, otręby pszenne grube 14—14,50, średnie i mialkie 13—13,50, żytnie 11,75—12,25, groch polny 27—29, Victoria 37—39,50, zielony 31—33, wyka jara — 23,50—24,50, peluska 25,50—27, hubin niebieski 12,50—13, żółty 14,75—15,25, serauela targowa 16—18, serauela o czyst. 95% 21—22, rzepak ozimy 58—59, jary 55,50—56,50, rzepak ozimy 52,50—53,50, sienie inlane 58—59, słonecznikowe 45—50, mak niebieski 93—95, gorczyca 59—62, koniezy na czerw. sur. bez gr. kaniłanki 85—95, bez kaniłanki o czyst. 97% 115—125, biała surowa 260—280, bez kaniłanki o czyst. 97% 310—330, koniezy szwedzka 180—220, lucerna francuska 270—290, lucerna węgierska 400—425, lucerna chmielowa 80—90,90, nasiona buraków pastewn. 55—56, nasiona buraków cukrowych 103—108, makuchy inlane 25,50—26, rzepakowe 13,50—14, słonecznikowe 20—20,50, konopne 13,50—14, kokosowe—18—18,50, palmowe 18,25—18,75, śruty sojowe 23,50—24, iniany 25—25,50, rzepakowy 13,50—14, kokosowy 17,50—18, palmowy 17,50—18, mieszanki kasz trzcielnych: otrębowo-makuchowa 19—20, makuchowa 20,50—21,50, słoma żytnia w snopkach 4,75—5,25, słoma żytnia prasowana 4,25—4,75, siano prasowane I gat. 9—9,50, II gat. 7,50—8, fasoła cukrowa biała 39—40, ziemiaki jadalne 4,50—5, ziemniaki fabryczne 4,25—4,50, przelot 90—100, rajgras angielski 35—40.



Polonia amerykańska na F. O. N.

Według dotychczasowych danych Polonia amerykańska zebrała na FON przeszło 200 tysięcy dolarów.

Jednocześnie bank „Polska Kasa Opieki S. A.” za pośrednictwem swych oddziałów zagranicznych otrzymuje dalsze ofiary na obronę państwa, nadsyłane na ręce P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Zjazd naukowy we Lwowie

W dn. 7 i 8 maja r. b. odbędzie się we Lwowie V Naukowy Zjazd, zorganizowany przez Instytut Bałtycki. Poświęcony on będzie zagadnieniom Gdyni i Gdańska, jako portów polskie go obszaru celnego. Na zjazd nadano ogółem 22 referaty analityczne, omawiające poszczególne zagadnienia, wchodzące w ramy tematu zjazdu.

Minister — dziennikarz

Wspaniała karjera Grzegorza Gafencu

W popularnej kawiarence studentkiej przy bulwarze St.-Michel w Paryżu siedział pogrążony w myślach błady, elegancko ubrany młodzienc. Od czasu do czasu nerwowo chwycił za ołówek i dopisywał kilka słów do rozpoczętego poematu.

Nagle coś nim wstrząsnęło. Spojrzenie czarnych jak węgiel oczu skierował w stronę sąsiedniego stolika, skąd przed chwilą padło wypowiedziane po niemiecku pogardliwe słowo o Francji. Podniósł się z miejsca i silnym uderzeniem pięści swalił winowajcę z krzesła.

Przecież pan również jest cudzoziemcem — zauważył ktoś, gdy Grzegorz Gafencu w burzeniu motywował swój czyn.

Tak, ale ja zawsze gotów jestem bić się za Francję!

Wypadek ten wydarzył się wiosną roku 1914, kiedy obecny minister spraw zagranicznych Rumuński studiował w Paryżu prawo.

ANGLIK Z POCHODZENIA

Na początku XIX stulecia, znany w Edynburgu, w Szkocji, konserwator galerii obrazów, John Saunders, opuścił z żoną swą ojczyznę, by objąć lukratywne stanowisko w słynnym „Ermitage” w Petersburgu. Syn ich, również John, naturalizował się później i poświęcił się pracy społecznej. Ale to nie podobano się władzom rosyjskim, które posadziły młodego Saundersa o wolnościelstwo i wreszcie wydziali go do Besarabii, tuż nad granicę rumuńską. Stąd po pewnym czasie wyemigrował on do Bukaresztu, zmienił nazwisko na Gafencu i z powodzeniem zajął się kupiectwem.

W roku 1893 przyszedł na świat syn Johna, Grzegorz Gafencu.

LOTNIK — BOHATER

Chłopiec otrzymuje wychowanie bardzo staranne. W 11-tym roku życia ojciec wysyła go do pensjonatu w Lozannie. Całą swą wczesną młodzież spędza Grzegorz nad Lemaniem. Tu też rozpoczyna studia uniwersyteckie, poczem przenosi się na wydział prawny do Paryża. Jest duszą kilku kółek literackich, pisze poematy i sztuk teatralne.

Nad Sekwaną też stawia pierwsze kroki w trudnym zawodzie dziennikarskim. Po pewnym czasie zostaje stałym korespondentem paryskim frankofilskiego dziennika „Epoque” w Bukareszcie.

W kilka miesięcy po wspomnianym incydencie w kawiarni — wybuchła wojna.

Młody Gafencu zapisuje się do lotnictwa. Jego wycieczny przynosi mu brytyjski medal wojskowy i order św. Michała, najwyższe odznaczenie rumuńskie.

REDAKTOR I DYPLOMATA

W r. 1919 Grzegorz Gafencu zakłada agencję prasową, która w krótkim czasie przekształca się na oficjalną Rumuńską Agencję Telegraficzną. Jednocześnie, w ciągu dwóch lat redaguje tygodnik ekonomiczny „Argus”.

Podczas jednej z podróży odpoczynkowej po Francji, Gafencu poznaje sympatyczną Francuzkę, która w niedługim czasie zostaje jego żoną i współpracowniczką.

Oboje pochłonęli się pracą. Wydała dziennik „Timpul”, który w ostatnich latach osiągnął w Bukareszcie wielki sukces. W tym samym czasie pani Gafencu redaguje wytworne i z powodzeniem „Działy kołowe” w dzienniku swego męża.

Czas płynie. Gafencu daje się poznać jako wybitny znawca polityki zagranicznej swego kraju. Posiada zdolność przewidywania, wykazuje wspaniałą orientację w zachodzących w Europie przemianach. Powołany na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, daje dowody niezwyklej pracowitości, zręczności dyplomatycznej, ale również twardego charakteru.

W tym czasie wiele podróżuje. Utrwała stosunki z Polską, umiejętnie sonduje opinie innych stolic europejskich, jest niezwykle czyn

ny i przydatny królowi Karolowi w czasie jego tournée po Europie.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH

Jeszcze przed kilku tygodniami Grzegorz Gafencu wpadł, jak codzień rano, do redakcji dziennika „Timpul”. Szybko przejrzał ostatnie depesze i zaczął opracowywać swój artykuł polityczny. Wtem telefon. Zaproszenie do palacu królewskiego.

Gafencu przerywa pisanie artykułu; rzuca temat swemu najbliższemu współpracownikowi z prośbą, by go zastąpił. Z ujmującym uśmiechem na ustach zjawia się po tem o króla.

Decyzja zapadła. Król Karol przeprowadza rekonstrukcję gabinetu: sprawy wewnętrzne powierza jednemu Calinescu, zaś sprawy polityki zagranicznej — Grzegorzowi Gafencu.

(J.m.)

5.000 kg. cebulek tulipanów i hiacyntów

w darze dla premiera Daladier

Szóstego października 1938 roku premier Daladier otrzymał z Holandji następujący telegram:

Komitet centralny hodowców i eksporterów cebulek kwiatowych w dowód wdzięczności przesyła panu kolekcję tych cebulek, aby zakwitły one wokół gmachu Parlamentu tego kraju, który uratował ideę pokoju.

Premier Daladier serdecznie podziękował i przyjął piękny dar — 5.000 kilogramów cebulek kwiatowych.

Dzięki staraniom naczelnego o-

grodnika francuskich pałaców narodowych, obecnie zakwitło wokół Palais-Bourbon 27.000 hiacyntów i 55.000 tulipanów, które stanowią widomy znak przywiązania obu narodów, francuskiego i holenderskiego, do szczytnej idei pokoju.

Pretendenci do tronu albańskiego

w roku... 1912

Korona albańska, którą król Wiktor Emanuel III włożył na cesarstkę koronę Austryi, była jedną z tych, które wywołały najwięcej sporów.

W roku 1912, po proklamacji niepodległości w Walonie, starało się o nią aż pięciu pretendentów, księżę Abruzzów, książe Karol, książę de Wied, jeden był ministrem belgijski i dziennikarzem Derville-Hima, dyrektor pisma albańskiego „Skriptari”.

Zwycięstwo odniósł w roku 1914 książę niemiecki, ale panowanie jego było krótkotrwałe.

Albańczycy zawsze nastawieni są wrogo do dynastji cudzoziemskich...

Za poświadczenie spóźnienia Paragraf dochodowy

Pismo kolejarzy sowieckich „Gudok” podaje następujący charakterystyczny feljeton.

Rozmaito bywają sposoby otrzymywania zysków. Bohater Gogola Skwotnik-Dmuchański wpadł na pomysł obchodzenia imienin dwa razy w roku: na Antoniego i na Onufrego, dzielny żołnierz Szwajki przemalował skradzione psy na rasowe i sprzedawał je za drogie pieniądze miłośnikom rasowych psów, a szanowny Paweł Iwanowicz Cziczikow wynalazł nawet sposób na ciągnięcie zysków z „martwych dusz”.

Leżąc ta galerja „wielkich oszustów” byłaby nie pełna, gdyby nie zaliczyć do niej... naczelnika stacji Ułjanowski i-szy kubyższewskiej linii kolejowej — towarzysza Danilowa. Ewentualność przynależności Danilowa do wspomnianej galerji pozostawiamy do uznania czytelników.

A wszystko dlatego, że tak niewielka stacja, jak Ułjanowski I, nie pozwala rozwinąć towarzysowi Danilowowi finansowych talentów. Ułjanowski I-szy 10 torów, 10 pociągów — ot i wszystko. Skądże tu wytrzasnąć zyski!

Leżąc myśli o malej rentowności stacji męczyła gospodarstwo Danilowa. Naczelnik przebiegł w myśli wszystkie możliwości uzyskania dodatkowych środków.

Karuzelę urządził przy dworcu, czy co, u licha — fantazjował on.

A może zorganizować sprzedaż kapelmistrzowskich batut! Też nieźle by było. Zysk. A co, gdyby tak wzięć do skoków spadochronnych

urządź? Na dachu. Po rubelku od pasażera za jeden skok. Z багаżem można brać więcej...

Leżąc wszystkie te projekty były jednak zbyt fantastyczne, to też westchnął tow. Danilow porzucił swe marzenia i udał się na dworzec.

Przed okienkiem kierownika biura stała kolejka. Pasażerowie stali w tej kolejce po to, aby otrzymać oficjalne stwierdzenie spóźnienia się pociągu, spowodowane naturalnie nie z ich winy — lecz oczywiście pociągu. A spóźnienie się pociągów na stacji Ułjanowski I stało się już tradycją. Nie tylko dalekobieżnych, lecz i podmiejskich. To też kolejka przed wspomnianym już okienkiem była takim samym integralnym fragmentem dworca, jak np. „nosziszcziki” (numery).

Ujrzawszy kolejkę, naczelnik stacji zrobił, jak zwykle, nieprzyjemną minę i przezornie odszedł na bok, a żeby swym widokiem nie drażnić pasażerów. I w tym samym momencie błysnęła mu w głowie genialna wprost myśl. „Dochodowy paragraf” został niespodziewanie znaleziony. Danilow odwrócił się na pięcie i skwapliwie podążył do swego gabinetu. Krótko mówiąc, kiedy następnego dnia pierwszy z pasażerów podszedł do okienka, wydającego zaświadczenia o spóźnieniu i żądają takiego zaświadczenia, kobieta, siedząca w głębi najspokojniej powiedziała:

— Piędziest lat koplejek. Pieniądze zgóry.

— A to co znów! Jako? — zapytał zmieszany pasażer.

— No, pięćdziesiąt koplejek. Pół rubla. Zrozumiano!

— Za co?

— Za spóźnienie... To znaczy, za poświadczenie spóźnienia. Naczelnik stacji zarządził, że zaświadczenia o spóźnieniu pociągów będą płatne.

— No, a jeżeli ja... tego... nie zapłacić? — rezolucyjnie zapytał pasażer.

— To ja nie wydam wam zaświadczenia — uprzejmie objaśniła kobieta. No i wyrzuciła wazę z pracy za niedbalstwo. (Ostatnie dekrety sowieckie o pracy nakazują natychmiast usuwać robotnika, który spóźni się bez usprawiedliwienia, choćby kilka minut. (Przyp. red.).

— To skandal! — zaprotestował pasażer.

— Obywatelu — surowo zwróciła się kobieta — jeżeli zapłacicie, wszystko będzie w porządku.

Tego dnia stacja Ułjanowski I zarobiła kupę pieniędzy. Danilow promieniował. Również tego samego dnia telefonował do kierownika ruchu: Halo! Towarzysze kierownicy! 54 spóźnia się? Nie? Szkoda, szkoda... A 98-ty? Spóźnienie? Doskonale!

Reszta już nie gra roli. Pociągi nadal przychodzą na Ułjanowski I z opóźnieniem, pasażerowie nadal płacą za poświadczenie spóźnienia, a Danilow nadal promienieje.

Jak z tego widać, zaliczenie Danilowa do galerji „wielkich oszustów” jest usprawiedliwione. Potrąfił człowiek wyduśić pieniądze z opóźnień pociągów. To chyba warte jest „martwych dusz” Gogola.

JAK ŻYJE KRAJ

Z Zagłębia

SĘDZIWIY PODPALACZ. Mieszkańców ulicy Miłowieckiej w Sosnowcu zaalarmował pożar, który wybuchł w domu nr. 21 przy tej ulicy. Dowornicy i sąsiedzi przystąpili energicznie do gaszenia ognia, który udało się stłumić w zarodku. Ponieważ istniało przypuszczenie, że ogień został umyślnie podłożony, przeprowadzono dochodzenie, a wstędy ustalono, że podpalaczem był sam właściciel domu, 70-letni Walenty Pióro, który na tle nieporozumień co do podziału swej nieruchomości, wznęcił pożar pod swym dachem i chciał spuścić dom z dymem. Starzec zrobił to po pijanemu. Pożar ze względu na bliskość innych domostw, mógł się łatwo rozprzestrzenić. Sędziwy podpalacz stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na dwa lata więzienia. (h.)

KOBIECY — POLKI Z SOSNOWCA GOTOWE DO OBRONY KRAJU. Przy Komendzie Organizacji P.W.K. w Sosnowcu został uruchomiony Grodzki Ośrodek Propagandy Pogotowia Moralnego, który ma na celu przysposobienie ogółu kobiecego do obrony kraju. W związku z tem, odbyło się zebranie z udziałem przewodniczących wszystkich organizacji kobiecych na terenie Sosnowca. (h.)

WYNIKI WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W OLKUSZU. W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Olkusz. Frekwencja głosujących wyniosła około 70 proc. Na ponad 5.800 uprawnionych do głosowania oddało swó głos około 3.800. Po obliczeniu głosów, komisja ogłosiła wyniki głosowania. Lista Zjednoczenia mieszczańskich uzyskała 4 mandaty, PPS — 7 mandatów, Odrodzenie gospodarcze (długa lista) — 1, oraz Żydzi 4 mandaty. W skład nowej Rady wejdą: z listy Zjednoczenia pp.: dr. Lapiński, Lucjan Kluczewski, Kazimierz Zdrzałik i Stanisław Kotowicz. Z listy PPS. pp.: Anna Żółdzłowa, Jan Słydk, Stanisław Wadowski, Piotr Wójcik, Stanisław Bigaj, Stefan Krawczyk i Stanisław Szoto. Z listy Odrodzenia Gospodarczego p. Wincenty Zub. Z listy żydowskiej pp.: Daniel Kupferminc, Frynseta

Lenderowa, Abram Paluch i Moszek Szwarzberg. (h.)

TYFUS W ŻARKACH. W Żarkach powiatu zawierciańskiego zanotowano wypadek tyfusu przemysłowego u jednej osoby, która po przewiezieniu jej do szpitala zmarła. Władze sanitarne wydały niezwłocznie zarządzenia dla umożliwienia szerzenia się tej epidemii. Do Żarek wysłano specjalną komisję dezynfekcyjną. (h.)

WŁAMYWACZE W BIURZE MAGISTRATU BĘDZINA. Omgadaj dokonano złodziejstwa w biurowym na magistrata m. Będzina. Włamywacze dostali się do biura wydr. wodociągowe — kanaliz. i rozpruili kasę, zabierając 5.500 zł. Sprawców włamania nie ujęto. Biuro i kasa były ubezpieczone. (h.)

Z Wilna

TELEFON DZIAŁAŁ, ALE SŁUPA NIE BYŁO. Teletechniczny patrol KOP-u z kompanji Małaszk (pow. dzisieński, gm. mikołajewskiej) podczas kontroli lin. telefonicznej Małaszk — Oleszczenie stwierdził uszkodzenie przewodów między słupami 381 a 383, oraz brak 50 mtr. drutu.

Dochodzenie wykazało, że przewody pękły przypadkowo, nikt więc nie ponosi winy za uszkodzenie, natomiast drut skradł ktoś przejeżdżający.

Na linii telefonicznej Dalekie — Zamosze (pow. brasławski, gm. bohińskiej) nastąpiło uszkodzenie. Początkowo nadzór techniczny uszkodzenie odnalazł. Okazało się mianowicie, że słup Nr. 251 jest zamiany i wisł na drutach.

Słup był podgnity, ponieważ zaś stał przy brzoje drogi, przejeżdżające tamtędy furmanki często o niego zaczepiały.

Co najdziwniejsze — połączenie telefoniczne nie zostało przerwane.

Z Częstochowy

SAMORZĄD CZĘSTOCHOWY NA WYSTAWIE W SOSNOWCU. W dniach 3 — 14 czerwca r. b. odbędzie się w Sosnowcu Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak się dowiadujemy, samorząd m. Częstochowy urządził na wystawie 5

stoisk z mnóstwem wykresów, tablic i medali, ilustrujących wszystkie dziedziny życia samorządowego.

Kierownictwo częstochowskiego oddziału na wystawie sosnowieckiej powierzone zostało naczelnikowi miejskiego wydziału gospodarczego, inż. Romanowi Wróbelowi. (s.)

ZAWIEDZIONY W MIŁOŚCI, RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG. Na torze kolejowym w Rudnikach rzucił się pod pociąg, w celu samobójczym, 26-letni murarz Czesław Kaspiński, mieszkaniec wsi Rędziny. Denat ponosił śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa był podobno zawód miłosny.

10 ZŁOTYCH ZA JEDNĄ MUCHE. Przed sądem grodzkim w Częstochowie stanęła właścicielka restauracji, 42-letnia Marja Langowa, oskarżona o niezachowanie należytej czystości w swym lokalu, skutkiem czego jeden z gości, niejaki Cichecki, znalazł na kartoflu ugotowaną muchę. Oskarżona do winy nie przyznała się twierdząc, że Cichecki rozmyślnie spowodował awanturę o muchę, by uniknąć zaplacenja rachunku. Zeznania bufetowej Kazimierzy Ołasi sły również w kierunku dowodzenia oskarżonej.

Po przesłuchaniu dalszych świadków Sąd skazał Langową na zapłacenie 10 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 dni aresztu.

Z Wyrzeża

SUCHA BURZA NAD POLSKIM BAŁTYKIEM. Z Gdyni donoszą: Niezwykle silna nawałnica piaszczysta rozszalała na wybrzeżu polskim, dając się we znaki, zwłaszcza na pół wyspie Helskim i nad brzegami otwartego Bałtyku. Wicher unosił z plaż ogromne masy piasku, które na drogach i szosach utrudniały poruszanie się. Bez okularów ochronnych trudno wyjść na szosę.

Unoszeniu się piasku i kurzu sprzyja posucha, jaka od kilku dni panuje na wybrzeżu. Morze jest również silnie wzburzone. Impet nawałnicy jednak stwierdzony jest na wschód, tak, że wysoka fala przechodzi wzdłuż brzegów niżej Helskiej, natomiast pomiędzy Karwią a Dębami brzeg jest silnie atakowany przez rozszalały żywioł.

Przedmioty od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Stulecie niepodległości Wielkiego Księstwa Luksemburg

Jak już donosiliśmy, Wielkie Księstwo Luksemburg będzie w najbliższym czasie święcić stulecie swego istnienia.

W programie obchodu przewidziane są pochody i zabawy ludowe, a poatem w pałacu miejskim w Luksemburgu zostanie otwarta wystawa, która zobrazuje rozwój intelektualny kraju w przeciągu ostatniego wieku.

Będzie ona zawierała m. in. pełną kolekcję dzieł autorów luksemburskich i obcych, traktujących o Wielkim Księstwie, książki i pisma, wydane w lokalnym dialekcie, portrety wybitnych osobistości, rysunki i fotografie z pamiętnych wydarzeń itd.

Najciekawszymi bezsprzecznie dokumentami, zdobytymi przez organizatorów wystawy, będą numery „L'Echo du Departement des Forêts”, pisma, które ukazywało się w Luksemburgu jeszcze w r. 1797, a więc w czasie, gdy kraj ten znajdował się pod władzą Francji.

Gołąb pokoju

Pomiędzy nowymi wydatkami na zbrojenia, które znalazły się w budżecie francuskim, figuruje jedna suma symboliczna, umieszczona na osobiste żądanie premiera Daladier. Jest to podwyższenie subwencji dla towarzystw miłośników gołębi o 60.000 do 120.000 franków.

Podwojenie subwencji, w czasach tak wydatnych redukcji budżetowych, jest faktem co najmniej ciekawym. We Francji mówią, że zrobiono to w nadziei, iż pomiędzy wszystkimi gołębiami, znajdzie się może wreszcie... gołąb pokoju.


OD 16 KWETNA LETNI ROZKŁAD LOTÓW

TEMPERATURY WCZORAJSZE
Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 9 st. miejscami na zachodzie i południu do 1 st. na Wileńszczyźnie.

POGODA NA DZIS
Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu, tylko na zachodzie zachmurzenie większe i miejscami przelotny deszcz. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. W ciągu dnia temperatura ok. 17 st.

W teatrach
Teatr Wielki: „Faust” z „Nocą Walsburgi”
Teatr Narodowy: „Popielaty welon”
Teatr Polski: „Hamlet”
Teatr Młoty: „Brat marnotrawny”
Teatr Nowy: „Week End”
Teatr Letni: „Pensjonat we dworze”
Teatr „Małki”: „Zakochany”
Teatr „Stępan”: „Cyrylak Sewilski”
Teatr Kameralny: „Etieta królowa”
Teatr „Sł”: „Skowronek”
Teatr „H”: „Ale się zabawili”
Male Qui Pro Quo: „Strachy na Lechy”
Instytut Redy: „Harczyska i duch”
Al. Baba (Karowa 18): nowa rewia
SEZONIE OTWÓRZ SIĘ: o Złota Benita, A. Balama, Kieszczówna, Fogzint, Walteram, Sempolnickim, Ruszkowakim Regro, Komarskim na czele zespołu. Dwa przedstawięcia 7.30 i 10. wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONUCH DLA MŁODZIEŻY
TELEFON 1-11-26

W kinach
Adria: „Sue”
Atlantic: „Wienki wale”
Bałtyk: „Bawa nad Marną”
Casino: „Biały murzyn”
Capitol: „Mała Miss Broadway”
Colosseum: „Syn Frankenszleina”
Czary: „Władca perł” i „Kapotcja”
Elite: „Pola Elizyjskie” i „Joette”
Europa: „Kapitan Benoit”
Filarmonia: „Zapomniana melodia”
Hollywood: „Fioran” i „Godatki”
Hollywood: „Czterech na posterunku” i „Kwiza”
Imperial: „Sercu uliczników”
Italia: „Świętym królom”
Jurata: „Tajemnicze promienie” i „Taniec śmierci i rozpacz”
Kino parafji św. Andrzeja: „Płynne kłopoty”
Lotos: „Huragan” i „Wacuz”
Młody: „Maria Antonina”
Majestat: „Naga prawda”
Mewa: „Obyczaj wstęp wzbroniony” i „Noc straceńców”
Napoleon: „Ubratral”
Nawa: „Tombala”, „Huragan” i „Teodora i jej kariera”
Olga: „Kilka i zebra”
Palladium: „Panny na wydaniu”
Pasa: „Trzy serca”
Polska: „Wrzesień”, „Powrót o świcie” i „Ostroń”
Rialto: „Niewiedzielska rywalka”
Raj: „Scypion afrykański”
Rex (Długa 9): „Znachor” i „Szalony rybek”
Roma: „Gigant Diu”
Sokół: „Wizytacja bez krat” i „Cnotliwa Zuzanna”
Sorrento: „Towarzysze broni” i „Czarne koryzły”
Stary: „List do matki”
Studio: „Było ich 13”
Stylowy: „Dr. Murek”
Światówid: „Idziemy przez życie”
Świt: „Profesor Wilczur”
Toscan: „Gehenna i „Godatki”
Victoria: „Włoczek”
Velecha: „Ludskie serce”
Fotoplastic: „Marszałka Focha 3”
Widok: „Płaskie widoki w naturalnych kolorach ze Stanów”
Panorama Nowy Świat 371: „Lotnicza wystawa Parę 1938 r., Korsyka, Kanal Suezki i Londyn”
„ALE SIĘ ZABAWILI” — BAWI WARSZAWIE

Co robili studenci ludowcy w redakcji „Przodownika Wiejskiego”

Otrzymujemy w drodze dekretu prasowego następujące sprostowanie:
W związku z zamieszczoną w Nr. 112 czasopiśmie „KURJER POLSKI” z dnia 23.4 b. r. notatką p. t. „Zajście w organie „SIEWU”, poleceć wymierzone przez studentów ludowców, na podstawie art. 27 i 28 prawa prasowego proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopiśmie „KURJER POLSKI” następującego sprostowania:
„Nieprawdą jest, że trzech akademicy ludowcy zjawili się w redakcji „Przodownika Wiejskiego”, natomiast prawdą jest, że wyżej wspomniany

przychylił do Domu Akademickiego przy ul. Akademickiej Nr. 5 i wywołał do poczekalni p. Władysława Szczerbę, redaktora „Przodownika Wiejskiego”. Nieprawdą jest, że redaktor został przez przybyłych spoliczkowany, natomiast prawdą jest, że jeden z nich uczynił odruch, rzucając na p. Szczerbę czasopiśmie, na co ten ostatni zareagował czynnie”.
Pozostajemy z poważaniem Sekretarz CZMW (podpis niezczytelny) Prezes CZMW St. Gierał
Warszawa, dnia 25.4. 1939 r.

7 miast ma nowe rady miejskie

- O wynikach wyborów do rad miejskich, odbytych w dn. 23 b. m. nadeszły następujące dokładne wiadomości:
Piótków — PPS. 14, Ozon — 9, Stronnicstwo Narodowe — 8, Bund — 7, Poalej Sjon — 2.
Pabjanice: PPS. — 14, Ozon — 8, Stronnicstwo Narodowe — 5, Niemcy — 5, Własność Nieruchoma — 3, Żydzi — 3.
Radomsko: PPS. — 12, Ozon — 4, Stronnicstwo Narodowe — 3,

- Bund — 3, Aguda — 1, Poalej Sjon — 1.
Tomaszów Mazowiecki: PPS. — 12, Ozon — 9, Stronnicstwo Narodowe — 6, Bund — 3, Aguda — 2.
Zduńska Wola: Ozon — 11, PPS. — 6, Aguda — 6, Bund — 1.
Włocławek: Stronnicstwo Narodowe — 4, Str. Pracy — 10, Bund — 3, Żydzi mieszczańskie — 2, Ozon — 5, PPS. — 16.
Tczew: Stronnicstwo Narodowe — 15, PPS. — 3, Ozon — 6.

Premjery filmowe

„Było ich 13” (Kino „Studio”)

Było 13 krzeseł. Oto, co dostał w spadku poczciwy fryzjer Kruk (Helmut Ruchman) po starej ciocie. Naturalnie sprzedał te bezużyteczne grały pierwsze z brzegu handlarzowi antyków. Handlarz (Hans Moser) sprzedał je różnym osobom... Wtem wychodzi na jaw,

że w jednym z 13 krzeseł zasyła filuterna ciotka 100.000 marek... Zaczyna się pogon za krzesłami obu współników (bo handlarz przystąpił do tego interesu). Ta pogon jest właściwą materją filmu, osnutej na znaną powieść dwóch sowiekich autorów Ilfa i Petrowa. Powieść Ilfa i Petrowa jest rozkoszną, jak i rozkoszny jest jej ciąg dalszy p. t. „Złoty ciecie”. Pogon za krzesłami, w których ukryto skarb, jest sama przez się skarbem, jako temat do komedii filmowej. Oczywiście, zależnie od środowiska, zmienia się al motera filmu; wersja oryginalna nie jest do pomysłenia w żadnym innym kraju, poza Rosją Sowiecką, w okolicy Neptu. Nigdzie też nie jest możliwy, w reprodukcji ściśle, główny bohater, Ostap Bender. Ten Bender w powieści sowiekiej jest „kulikiem” na wielką skalę; w wersji amerykańskiej byłby gangsterem, w wersji angielskiej — szpiegiem, i t. d. Zarówno w dawnej polskiej wersji „Dwunastu krzeseł”, jak i w obecnej niemieckiej — postaci tej wcale nie ma, przez co film, pozbawiony cech żrącej satyry społecznej, stał się poczciwiej poczciwy... W tej formie zresztą łatwiej trafia do przekonania szerokiej mas, które biorą żywy i współczujący udział w zabawnej pogoni obu spółników za ukrytym skarbem. Poza kapitalnym tematem i urozmaicenia, wesoła akcja, głównym walorem filmu jest świetny „team” komiczny: Moser i Ruchmann. Obaj są niezrównani w swoim rodzaju, obaj cieszą się sympatią i popularnością, o baj w równej mierze unikają szarży, obsaj reprezentują dobrą europejską klasę komedjową, to też widownia bawi się w najlepsze i wychodzi z kina zadowolona.

DRUGIE OGŁOSZENIE

ZARZĄD

Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych, Sp. Akc.

zawładania PP. Akcjonariuszów, że w dniu 9 maja 1939 r. o godzinie 11-ej rano odbył się w lokalu Zarządu Towarzystwa, przy ul. Czackiego 8, 69-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z porządkiem dziennym następującym:

- 1. Wybór Przewodniczącego;
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Rady Nadzorczej i Zarządu za r. 1938, bilansu oraz rachunku zysków i strat za r. 1938 wraz z zatwierdzeniem wniosku Zarządu w tym przedmiocie;
3. Pokwitowanie Rady Nadzorczej i Zarządu z czynności;
4. Wybory do Rady Nadzorczej;
5. Ustalenie stałego uposażenia Rady Nadzorczej.

Właściciele akcji imiennych mają prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli są zapisani do księgi akcyjnej na 7 dni przed odbyciem Walnego Zgromadzenia, właściciele zaś akcji na okaziciela — jeżeli na 7 dni przed terminem Zgromadzenia złożyli swoje akcje w biurze Spółki. Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza, albo w instytucji kredytowej, lub takiej zagranicznej, na którą zezwolił Minister Skarbu. W zaświadczeniu należy wymienić numery akcji i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

Przyjaźń Marjanny z wujem Samem na wystawie międzynarodowej w Nowym Jorku

Przyjaźń francusko - amerykańska, tak dziś aktualna — opiera się na podstawach znacznie istotniejszych i trwalszych, niż polityczne sojusze. Francuzi właśnie zamierzają wykonać to w sposób niezwykły efektowny na wystawie międzynarodowej w Nowym Jorku. Kilka sal pawilonu Francji przeznaczonych będzie na „dział przyjaźni francusko - amerykańskiej”. Hall centralny ozdobiony zostanie witrażem wielkości 250 metrów kwadratowych. Bardzo oryginalny będzie to witraż. Na drobnych szybkach, rozmalcie przedmiotach, fotografowane będą bezpośrednio (dzięki nowemu wynalazkowi technicznemu) najmniejsze dokumenty historyczne. Szybki te oświetlane od tyłu dadzą w efekcie ro-

dzaj witrażu, czy jak kto woli — fotomontażu na szkle. Obok tych dokumentów — odpowiednio rysunki uplastyczniał zwiedzającym historię przyjaźni Marjanny z wujem Samem. Pierwszą ilustracją — to podróżnicy francuscy, którzy w XVI w. dotarli do Ameryki. Dalej idą odkrywcy dzikiej doliny Mississippi — ojciec Marqueta i Cavalier de la Salle. Trzecie paneauun zarezerwowane zostanie dla ilustracji wielkich prądów wymiany kulturalnej między Ameryką a Francją w XVIII w. Czwarci — poświęcone historii genialna Franklina. W następnych — przedstawiony będzie udział Francji w wojnie o niepodległość Stanów, dalej — stosunki polityczne i społeczne w XIX w., przyjaźń

Artykuły techniczne

Wszelkie przetwory chemiczne dla przemysłu, Własna produkcja i wyłączna sprzedaż najważniejszych artykułów chemicznych największych fabryk, Całkowita gwarancja jakości: wszystkie sprzedane artykuły chemiczne są uprzednio analizowane we własnych laboratorjach.

POLECAJĄ

Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn S.A.

W-wa, Daniłowiczowska 16, tel. 545-20, wewn. 24

Radjo

SIRODA, 26 kwietnia WARSZAWA I (Rasya)
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Płyty. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja poludniowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.50 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła”. 16.35 Recital śpiewa cy. 17.00 Odczyt wokalowy. 17.15 „Sonety instrumentalne”. 18.00 Pieśń wokalnych prowincyj (płyty). 18.30 „Nasza język”. 18.40 „Montażowy Tygodnik Dźwiękowy”. 19.03 „Budajmy silne lotalstwo”. 19.20 Koncerty rozrywkowe. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Koncerty rozrywkowe (płyty). 20.35 Audycje informacyjne: 21.00 Koncert chłopski: 21.45 Fragmenty z książki Alina Świdarskiej „O Krasnoludkach”. 22.05 Muzyka krajów kolonialnych (płyty). 22.40 Philipp Gaubert: Pieśni morza (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dzień nika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

mógł gospodarce. 16.20 O reformie rolnej — odczyt dla młodzieży. 16.40 Recital organowy. 17.15 Żywe laboratorjum — pogadanka. 17.25 „Z kapela i ze śpiewami”. 18.00 „Pracujemy na wszystkich odcinkach” — pogadanka. 18.10 Muzyka operetkowa. 18.35 „Opowieść o Moniuszce”. „Amale przywioła wileńskim partykularom”. 19.25. 19.45 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla młodzieży wiojskiej. 20.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.40 „Liniang” — fragment z powieści. 22.00 Koncert kameralny (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dzienne czernego. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

SIRODA, 26 kwietnia WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Muzyka popularna (płyty). 15.00 „Znał kompozytorzy jazzowi” — koncert rozrywki (płyty). 15.00 Koncert „Stowaryżeniela Miłośników Dawnej Muzyki”. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyj. 16.50 Księżki solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 1.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Żywe kulturalne stoicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.05 Fragment z książki J. Leopolda egor: „Pochwała plectwa”. 22.25 Na altówce gra M. Szaleski. 22.55. Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty).

14.00 Muzyka popularna (płyty). 15.00. „Pieśni i piosenki milosne” — koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 Ludek van Beethoven: Sonata fortepianowa. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyj. 16.50 Księżki solistów. 17.10 Reportaż. 17.25 Żywe kulturalne stoicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21.10 Psychologia w języku przywytam — odczyt. 21.50 Koncert solistów. 22.10 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

SIRODA, 27 kwietnia WARSZAWA I (Rasya)
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Płyty. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja poludniowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Historia o Jasju, Kasji i o malej Tuinie” — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Klipyety rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 15.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiado-

KROTOKALOWKI
24.00 Zapowiedzi stacji. 0.05 Cecylja Izzygrimówna — kontralt. Sylwester Czoconowski — klarnet. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Pogadanka aktualna. 1.30 Co przyniosła poczta z oceanu? 1.30 Śpiewa kwartet ludowy. 2.00 Pogadanka w języku angielskim. 2.10 Muzyka ludowa.

SONATY INSTRUMENTALNE
Zbiór wierszy Witolda Hulewicza pod tym tytułem zawiera około 50 sonetów, stanowiących pełne portrety i dobitnej charakterystyki portrety instrumentów muzycznych. Wiersze te operują bogatą paletą efektów, czerpiących swą obrazowość z ducha muzyki od dostojnego patosu do ostrej groteski i humoru. Wybrane sonety Hulewicza połączyl znany kompozytor polski T. Z. Kasser na barwną suitę, komponując do nich świetną muzykę. W ten sposób elementy poezji i muzyki połączyl się w kompozycję jednolitego i ciekawego w swej tematyce i formie słuchowiska.

SONATY INSTRUMENTALNE
Zbiór wierszy Witolda Hulewicza pod tym tytułem zawiera około 50 sonetów, stanowiących pełne portrety i dobitnej charakterystyki portrety instrumentów muzycznych. Wiersze te operują bogatą paletą efektów, czerpiących swą obrazowość z ducha muzyki od dostojnego patosu do ostrej groteski i humoru. Wybrane sonety Hulewicza połączyl znany kompozytor polski T. Z. Kasser na barwną suitę, komponując do nich świetną muzykę. W ten sposób elementy poezji i muzyki połączyl się w kompozycję jednolitego i ciekawego w swej tematyce i formie słuchowiska.

„Sonety instrumentalne”, jako audycje muzyczno-poetycką nada Rozgłośnia Poznańska dzisiaj, dn. 26-go kwietnia o godz. 17.15.



OD 16 KWIECIA LETNI ROZKŁAD LOTÓW DOZWIĘZANE SIĘ I POLACZENIE

„PENSJONAT WE DWORZE” — W TEATR TRZ LITNI
„Pensjonat we dworze”: Jak i inne komedje Kiedrzyńskiego, odrzucał rybak publiczności, stanowiącej od lat wierchy zwolenników talentu świętego komedjopisarza, który zaważo umie poruszać w żartobliwym formie szereg bolączek bieżącego życia. Galery zabawnych figur w tej nowej komedji tworzą: Zaklicka, Gellówna, Ola Leszczyńska, Macherska, Niczewska, Rotterowa, Orwid, Hynzdziński, zabrywiczki i Zejdowski — w żywej i sprężystej reżyserii K. Borowskiego.

ETKIN MOSZKOWSKA W KONSERWATORJUM

Jedną z najwybitniejszych pianistek polskich młodego pokolenia, ETKIN MOSZKOWSKA, wystąpi w sali Konserwatorjum z własnym recitalem, w sobotę, 29 b. m. o godz. 20.15. Wybitna ta pianistka odniosła w grudniu r. ub. na koncercie symfonicznym Filharmonji Warszawskiej wielki sukces artystyczny. Koncert ten niewątpliwie wzbudził wielkie zainteresowanie wśród publiczności Warszawy. Program złożony z pereł literatury fortepianowej zawierać będzie utwory Haendla, Scarlattiego, Beethovna, Brahmsa, Chopina, Skriabina, Szymanowskiego i innych.

broni podczas ostatniej wojny światowej etc.
Z kolei sfotografowane zostaną okładki i charakterystyczne wyjatki książek — francuskich przyjaciół Ameryki: A więc Paul Moranda, Firmina Roz, Paul Hazarda i In.
Galery portretów ludzi pióra, którzy wnieśli do literatury francuskiej motyw życia Ameryki — ciągnie się zresztą długim szeregiem. Ta wymiana kulturalnych wartości, to wzajemne, od wieków trwające zainteresowanie życiem obu narodów — jest właśnie ce szczególnym plectyzmem opracowane w pawilonie francuskim.
Sojusz polityczny? Oczywiście. Ale inna uwaga i wartość taki sojusz. Jeśli on warty jest o wielomilionową tradycję istotnej przyjaźni. (h. J.)

Lista Nr. 1 otrzymała ostatecznie 10 mandatów

Do Rady Miejskiej z listy Nr. 1 wchodzi pp.:

- 1) Adam Bald, kupiec
- 2) Mgr. E. Dembowski, aplikant adw.
- 3) Zygmunt Gronczyński, kaptan w st. spocz.
- 4) Dominik Dratwa, inspektor samorządowy
- 5) Wł. Kruszyński, kier. 7-0 kl. szkoły powsz.
- 6) Ozorowski, robotnik z fabryki na Bugaju

- 7) Stodołkiewicz, Naczelny Sekretarz Urzędu Prokurat.
- 8) Wacław Walosiński adwokat
- 9) Henryk Więclawski, urzędnik sądowy
- 10) Lucjan Wróblewski, inspektor pracy.

Z listy Nr. 4 wchodzi do Rady Miejskiej również mec. Tadeusz Kępiński, co wczoraj nie było pomieszczone.

Już po wyborach...

Wybory do Rady Miejskiej zostały zakończone. Walki, jakie toczyły się między poszczególnymi obozami w okresie przedwyborczym, od dziś powinny ustać. Dziejowa chwila, którą przeżywa państwo i naród, wymaga od całego społeczeństwa jednolitej postawy. Nie czas na dalsze rozgrywki, które gospodarce miejskiej nie wychodzą na użytek. „Zwycięzcy” nie mają powodu do radości, bo małe koło „osi” dotychczasowej większości rządzącej na ratuszu (Bund) w sposób niepokojący dla drugiego sojusznika, powiększyło się i może zagrażać interesom na dotychczasowych posiadanych placówkach, jak przy ul. Słowackiego, przy Alei 3 Maja i innych przedsiębiorstwach miejskich.

Wobec dających się obecnie zaobserwować tendencji agresywnych ze strony sojusznika „osi” czynione są już dyplomatyczne posunięcia w poszukiwaniu nowego sojusznika dla ewentualnego zastąpienia dotychczasowego.

Gdyby agresja sojusznika osi nie uległa zmianie i groziła w „Lebensraum” dotychczasowych władców na ratuszu nie jest wykluczona penetracja na prawo i rozpoczęcie konsul-

tacji z dotychczasowymi oponentami.

Upojony „bezkrwawym” zwycięstwem i osłabieniem swojego sojusznika, „Bund” pragnie po deprecie P.P.S. przez wprowadzenie konia Trojańskiego na ratusz w osobie drugiego Viceprezydenta! W tym stanie rzeczy na horyzoncie polityki miejskiej dają się zaobserwować rysy osi PPS. — Bund, które mogą zachwiać dotychczasową silną pozycją swego sojusznika.

Nowe Zarządy Gminne w Piotrkowskim

Po zakończeniu wyborów do samorządu gromadzkiego i gminnego na terenie pow. Piotrkowskiego przeprowadzane są obecnie wybory nowych zarządów gminnych, które zakończone zostały w dniu 24 b.m.

Wszystkie Koła Gospodyń Wiejskich i zespoły P. R. w L.O.P.P.

Na zebraniach poszczególnych kół Gospodyń Wiejskich i zespołów Przystosowania Rolniczego w powiecie piotrkowskim jedno myślnie postanowiono przystąpić w charakterze członków L.O.P.P.

Szczepienie ospy w pow. Piotrkowskim

Z dniem 2 maja r.b. na terenie powiatu piotrkowskiego rozpocznie się przymusowe szczepienie ochronne przeciwko ospie, które będzie trwało do końca maja r.b.

Akcją tą objętych zostanie kilkadziesiąt tysięcy dzieci.

PLAC OBOK HALI TARGOWEJ do WYNAJĘCIA. Nadaje się na skład węgla lub drzewa, nawozów sztucznych, papy smoły i t.p. Wiadomość: Narutowicza 24, I piętro, u adm. w m. p. Lordowej.

CHŁOPIEC do roznoszenia gazet potrzebny. Piotrków Tryb., Legionów 2.

ZAGINĘŁA ZŁOTA BRANZOLETKA na ul. Słowackiego, Alei 3 maja lub w kinoteatrze „Roma”. Znalazca zechce ją zwrócić do mieszkania ul. Słowackiego 23 lub do Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Słowackiego 28, parter za wynagrodzeniem.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie Męża i Ojca naszego ś. † p.

WOJCIECHA KRAWCZYKA KUPCA i OBYWATELA M. PIOTRKOWA

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu—Ks. Proboszczowi Raszce i Ks. Wikariuszowi Matusiakowi, Stowarzyszeniu Kupców Polskich, oraz W.W. Panom Doktorom Otrębskiemu i Barcikowskiemu za troskliwą opiekę podczas choroby — składają z głębi serca płynące «BÓG ZAPEŁA».

Żona i Dzieci.

Pierwsza Parowa Fabryka Papy Dachowej i Przetworów Smółcowych „HERKULES“

Właściciel WŁODDIMIERZ BEM

Piotrków Tryb., ul. Tomickiego 25, Tel. 15-06

Poleca: Papę, Smołę, Pak.

Lepnik, Karbolineum

Ceny konkurencyjne.

Oferty i wzory na żądanie.

230 FABRYK SAMOCHODÓW i MOTOCYKLI 230 (przeszło)

polecają OLEJE i SMARY „SHELL”



które zapewniają kierowcy Maximum Walorów Maximum oszczędności Maximum Pewności

sprzedaż w firmie CZESŁAW LUFT Piotrków Tryb., Piłsudskiego 65 Tel. 15-34.

Zawiadomienie.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Piotrkowie podaje do wiadomości wszystkim właścicielom nieruchomości, że przy subskrybowaniu 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

do 160 Zł.	20 %	Przy miesięcznym dochodzie netto:
ponad 160 Zł. do 300 Zł.	25 %	miesięcznego doch. netto
300 Zł. do 400 Zł.	35 %	„ „ „
400 Zł. do 600 Zł.	50 %	„ „ „
600 Zł. do 1000 Zł.	75 %	„ „ „
1000 Zł. do 2000 Zł.	100 %	„ „ „
2000 Zł. „	150 %	„ „ „

Normy dla nowych domów nie opłacających podatku dochodowego powinny być zwiększone o 100%.

Powyższe normy dotyczą również domów nieodnajmujących, a zamieszkałych przez samych właścicieli.

Jednocześnie Zarząd Stowarzyszenia zawiadamia, że Polskiej ustalonych zostały — obowiązujące minimalne normy w następujący sposób:

NIGDY NIE JEST ZAPOŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WATROBY, KAMIEŃ ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bę artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skłapteczne.

Obrączki ślubne na F. O. N.

Do biura Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Piotrkowie w ostatnich dniach napływają bardzo liczne ofiary. M.in. zgłosiło się kilka małżeństw, które złożyły na F.O.N. złote, ślubne obrączki, prosząc jednocześnie o niepodawanie ich nazwisk do publicznej wiadomości.

Zakończenie strajku rzeźników w Piotrkowie

Rzeźnicy chrześcijanie w Piotrkowie w ciągu dwóch dni wstrzymali się od uboju zwierząt, domagając się podwyższenia cen na przetwory wieprzowe i szmalce.

Żądania rzeźników nie zostały uwzględnione, wobec czego podjęli oni pracę. W sprawie podwyższenia cen odbędzie się konferencja.

Wściekły pies pokąsał 7-letniego chłopca

W miejscowości Arzyżanów pod Piotrkowem bezpański pies pokąsał wciacającego za szkoty chłopca, 7-letniego Mirostawa Migasińskiego. Chłopca poddano zapobiegawczym szczepieniom ochronnym, a psa zabito.

Rejestracja klaczy.

Dn. 28 b.m. w Wolborzu odbędzie się rejestracja klaczy do Pow. Łódzkiego Koni. Rejestrację przeprowadzi mjr. Osadzinski, inspektor wojewódzki Zw. Łódzkiego Koni.

Remont koni.

Dn. 27 b.m. odbędzie się na Targowicy przy rzeźni miejskiej w Piotrkowie remont koni.

Dziennik radiowy

Saksobonista przeza mikrofonem

Sigurd Racher był jednym z pierwszych wirtuozów saksobonowych, który wprowadził ten instrument na salę koncertową. Jednocześnie ogłosił on szereg artykułów, w których wykazywał, że saksofon niesłusznie stosowany jest jedynie w zespołach jazzowych i dancinowych, lecz nadaje się również dobrze do wykorzystania koncertowego. Udało się wkrótce potem Racherowi zainteresować szereg wybitnych kompozytorów współczesnych, z których kilku napisało dla niego specjalne utwory. Należy tu wspomnieć o Romanie Palestrze, który dzięki zaznaje mieniu się ze sztuką interpretacyjną Rachera, skomponował Concertino na saksofon i orkiestrę; utwór ten wykonany był po raz pierwszy na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej. Concertino odegrał Racher, który w tym celu przyjechał do Polski. Polskie Radio korzystając z obecnego szwedzkiego artysty, zaprosiło go przed mikrofon na dzień 25.4. o godz. 21.00.

Tegoż dnia wystąpi przed mikrofonem inny artysta zagraniczny, znany dobrze polskiej publiczności z piątkowych koncertów filharmonicznych, pianista rumuński Demetriescu. Recital rozpocznie się o godz. 16.35.

Ważne dla P.P. Właścicieli Piekarń

KSIĘGI KONTROLI WYMIANY MĄKI ŻYTNIEJ na CHŁEB ORAZ KSIĘGI PRZYCHODU i ROZCHODU MĄKI i OTRĄB PO ZŁ. 3.—

polecają Zakłady Graficzne „ADOLF PANSKI SPADKOB.” Piotrków Tryb., Legionów L. 2.

WORKI ANTYMOŁOWE w znakomitym gatunku poleca firma „ADOLF PANSKI SPADKOB.” Piotrków, Legionów 2.

CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz. Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu

Zakłady Graficzne „Adolf Pański Spadk.” Piotrków Tryb. Legionów 2